Cena / Prix 15 fr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
55 r. du Faubourg Montmartre
PARIS (9).
Telefon: LAMartine 88-18 (lignes groupees)
Konto pocztowe
EDITIONS POLONAISES
PARIS C. 87 39 19

Słowo Polskie

DZIENNIK WOLNYCH POLAKOW

LA PAROLE POLONAISE — Quotidien des Polonais Libres.

ROK I. PARYŻ, ŚRODA 17 WRZEŚNIA 1952 Nr 116

FRONT KOREAŃSKI RUSZYŁ

TRZECIA KAMPANIA ZIMOWA ZACZYNA SIĘ

Seul (A.F.P.). Z zakończeniem sezonu deszczów zaczyna się trzecia kampania zimowa na Korei. Tym razem komuniści przejęli inicjatywę w «wyprostowywaniu frontu», atakując poszczególne umocnione pozycje bez względu na straty. Zdobycie «Capitolu», bronionego przez wojska południowo-koreańskie, kosztowało komunistów w ciągu 3 dni przeszło 2 tys. zabitych. Na wzgórze to padło 80 tys. pocisków.

W akcji lotniczej w dalszym ciągu pełną inicjatywę mają sojusznicy. Wprawdzie przy każdym większym nalocie pokazują się Migi, lecz ich przeciwakcja jest bezskuteczna. Od 1 do 9 bm. lotnictwo komunistyczne straciło 29 zniszczonych i przeszło 30 uszkodzonych maszyn.

Ciężka sytuacja gospodarcza Płd. Korei

Większą troską niż sytuacja na froncie jest dla ONZ sytuacja gospodarcza Połudn. Korei. Nieurodzaj spowodował niedobór 800 tys. ton ryżu. Waluta z każdym dniem traci na wartości. W tej chwili za 1 dolara płaci się urzędowo 10 tys. won, a na czarnym rynku 15 tys. Kredyty dolarowe, przyznane rządowi w Pusan, zostały już zużyte w sposób nierzeczowy i po części nieuczciwy.

Gdzie są obozy jeńców

Tokio (A.F.P.). Gen. Harrison wystosował list do delegacji komunistycznej, domagając się stanowczo wyraźnego oznaczenia obozów jenieckich w Północnej Korei, tak, by można je odróżnić podczas nalotów. Ostatnie zdjęcia lotnicze wykazały, że dwa obozy jeńców, uwidocznione na mapach komunistycznych, w terenie nie są w ogóle widoczne.

Nowa fala kłamstw komun·:tycznych

Waszyngton (A.F.P.). Rzecznik Departamentu Stanu określił jako bezpodstawne i kłamliwe nowe oskarżenia komunistyczne o wojnę bakteriologiczną, oparte na raporcie «międzynarodowej komisji uczonych».

Rzecznik dodał, że Stany Zjednoczone byłyby szczęśliwe, gdyby sprawę tę mogła zbadać jakaś rzetelna komisja międzynarodowa.

EISENHOWER O WOJNIE WYZWOLEŃCZEJ

Nowy Jork (A.F.P.). — Przemawiając w Gary (ośrodek przemysłowy koło Chicago, zamieszkały przez silną grupę polską — Red.) oświadczył Eisenhower:

„Stany Zjednoczone nie uczynią niczego, co miałoby charakter agresji i mogło sprowokować wybuch nowego wielkiego konfliktu. Ale sumienie Ameryki nie zazna spokoju, aż nasi przyjaciele i krewni, żyjący dziś pod biczem, nie odzyskają z powrotem wolności".

GROZI STRAJK GÓRNIKÓW W ST. ZJEDNOCZONYCH

Waszyngton (A.F.P.). — Przywódca związku zaw. górników Lewis stwierdził, że rokowania z właścicielami kopalń węgla znalazły się na martwym punkcie i jest możliwy strajk 300 tys. górników.

W innym oświadczeniu Lewis zaproponował spotkanie przywódców wielkich organizacji robotniczych celem znalezienia wspólnej platformy świata pracy w obliczu bliskich wyborów.

PREZ. AURIOL ODPOWIEDZIAŁ BEJOWI TUNISU

Tunis (A.F.P.). — Prez. Auriol przekazał za pośrednictwem min. tuniskiego Bel Khiria bejowi Tunisu swą odpowiedź na ostatni list beja. Odpowiedź ma być utrzymana w tonie stanowczym.

Generalny rezydent Francji w Tunisie postanowił zwolnić blisko 500 mieszkańców Tunisu aresztowanych w czasie rozruchów przed kilku miesiącami i do niedawna internowanych.

STEVENSON NIE CHCE AMBASADY PRZY WATYKANIE

Springfield (A.F.P.). — Stevenson oświadczył na konferencji prasowej m. in., że nie widzi potrzeby utworzenia ambasady amerykańskiej przy Watykanie. Byłoby to bowiem „równoznaczne z urzędowym uznaniem jednej z religii ,co nie da się pogodzić z teorią rozdziału Kościoła od państwa".

Dalej oświadczył Stevenson, że obecnie kierownictwo republikańskiej kampanii wyborczej przejął Taft i fakt ten wywołał „alarm wśród wielu obywateli".

STRAJK TRANSPORTOWY W BERLINIE

Berlin (A.F.P.). — 600 przedsiębiorców transportowych w zachodnim Berlinie, obsługujących autostradę Berlin — Helmstadt, ogłosiło strajk z powodu trudności i szykan ze strony kontrolnych władz sowieckich. Przedsiębiorcy domagają się m. in. odszkodowania za straty, poniesione skutkiem przetrzymywania transportów na punkcie kontrolnym.



Ożywienie w świecie muzułmańskim. Anin el Hussein, b. wielki mufti Jerozolimy, w czasie ostatniej wojny zaciekły wróg Brytyjczyków, został zaproszony do Kairu.

SOWIETY ZATRZYMUJĄ PORT ARTURA

I ZWRACAJĄ CHINOM KOLEJ MANDŻURSKĄ

Paryż (A.F.P.). — Agencja Tass donosi, że prowadzone w Moskwie rozmowy między rządem sowieckim a delegacją rządu chińskiego, doprowadziły do podpisania układu.

Rząd ZSSR postanowił zgodnie z umową z 14. lutego 1950 oddać bez odszkodowania rządowi chińskiemu w wyłączne posiadanie linię kolejową Czang-Czung, dotychczas pozostającą we wspólnym zarządzie. Mieszana komisja sowiecko-chińska przekaże tę kolej Chinom do 31. grudnia 1952 r.

Równocześnie rząd ZSSR zgodził się nie wycofywać swego garnizonu z Portu Artura aż do chwili zawarcia pokoju między chińską republiką ludową i ZSSR z jednej strony a Japonią z drugiej.

Po podpisaniu układów, których pełny tekst zostanie ogłoszony, wydane zostało przyjęcie, w którym brali udział wszyscy członkowie delegacji chińskiej i premier Mongolii, a ze strony sowieckiej Molotow. Wyszyński, Malenkow, Beria, Woroszyłow, Mikojan, Bulganin, Kaganowicz, Kuźniecow, marsz. Wasilewski i in.

W rozmowach prowadzących do zawarcia układów, ze strony sowieckiej brali udział osobisty Stalin, Wyszyński i minister handlu zagranicznego Kumykin.

WSZYSTKO ZOSTANIE PO STAREMU

Tokio (A.F.P.). Wojska sowieckie pozostaną w Mandżurii, a kolej mandżurska, formalnie oddana Chinom ,będzie nadal kontrolowana przez Rosjan ze względu na ich dalszą obecność w Port Arturze. Taki jest — zdaniem prasy japońskiej — wynik konferencji moskiewskiej.

Jeden nowy moment podkreśla prasa japońska. W komunikacie z konferencji mówi się o zawarciu pokoju z Japonią. Z tego można wnosić, że ZSSR i Chiny wystąpią z inicjatywą w tym kierunku. a co najmniej z „ofensywą pokojową", szczególnie w okresie powszechnych wyborów w Japonii, wyznaczonych na 1 października.

MANEWRY BRYTYJSKIE W WESTFALII

Bad Oeynhausen (A.F.P.) — W nocy z poniedziałku na wtorek rozpoczęły się w Westfalii manewry jesienne, w których bierze udział 7 dywizji i 1.500 czołgów — ogółem 120 tys. żołnierzy brytyjskich, kanadyjskich, holenderskich i belgijskich Założeniem manewrów jest obrona Zagłębia Ruhry na linii Wezery.

ODWROTOWE MANEWRY BUDZĄ NIEPOKÓJ NA ZACHODZIE

Bonn (Tel. wł.). — Sprawa obrony Europy na Renie budzi w Niemczech żywy niepokój. W r. 1951, zapewne z przyczyn politycznych, manewry w Niemczech miały założenia raczej ofensywne. Ostatnio jednak, odkąd dowództwo objął realista gen. Ridgway, manewry polegają głównie na walkach odwrotowych. Z tego opinia niemiecka wnosi, że „obrona na Łabie" jest piosenka przyszłości, a w razie wybuchu wojny Rosjanie szybko zajęliby Niemcy po Ren.

Szczególne obawy budzi los zagłębia Ruhry, ponieważ należy wątpić, by sojusznicy oddali je Rosjanom w stanie nietkniętym.

W sprawie tej Niemcy mają naturalnych sojuszników, a to Holendrów i Anglików. Jedni i drudzy domagają się również zatrzymania uderzenia sowieckiego jak najdalej na wschodzie. Niemniej stanowisko to, choć słuszne, nie da się pogodzić z faktem, że dywizje sojusznicze stanowią zaledwie 10 procent sił, które w pierwszym rzucie mogą pchnąć na zachód Sowiety. Jak długo istnieć będzie taka dysproporcja sił, wszystkie manewry na terenie zachodnich Niemiec będą z konieczności ćwiczeniem w walkach odwrotowych.

HOLENDRZY LICZĄ NA ARMIĘ NIEMIECKĄ

Plan obrony Zachodniej Europy dopiero na Renie wywołał wzburzenie prasy holenderskiej, która zapytuje, czy po to Holandia wydaje na zbrojenia 5 miliardów guldenów, aby w razie wojny stracić z miejsca większą część kraju na skutek „strategicznego odwrotu".

Holendrzy nie tracą jednak nadziei, że plan ulegnie zmianie, gdy powstanie armia zachodnio-niemiecka ponieważ ta potrafi przeforsować koncepcję obrony co najmniej wschodniej granicy republiki federalnej.

S.P.D. UBOLEWA

Zach.-niemiecka partia socjalistyczna wyraziła ubolewanie z powodu oświadczenia marsz. Juin, że w razie agresji linię Renu będzie można utrzymać .Zdaniem SPD właśnie dlatego nie należy ratyfikować układu o przystąpieniu Niemiec do zachodniej wspólnoty obronnej, ponieważ układ ten nie daje żadnej gwarancji, iż Niemcy będą bronione „możliwie daleko na wschodzie".

Wielka Brytania chce współpracować

PLAN EDENA W STRASBURGU

Strasburg (A.F.P.-Reuter). — Minister Eden przedstawił zarysy swego projektu dotyczącego związku między Radą Europy, organizacją planu Schumana i innymi instytucjami, które mają na celu organiczne zjednoczenie Europy. Ten t. zw. „plan Edena" przewiduje utworzenie w łonie Rady Europy, w skład której wchodzi obecnie 14 państw, odrębnych wspólnot politycznych i gospodarczych oraz osobnych zebrań dla ciał ministerialnych i parlamentarnych, wchodzących w skład Rady Europy.

Dość skomplikowane pod względem techniki organizacyjnej połączenie rozmaitych instytucji europejskich ma umożliwić Wielkiej Brytanii, nie należącej jak wiadomo do organizacji planu Schumana, pewną formę współpracy z państwami, dążącymi już obecnie do ściślejszego zjednoczenia Europy. Eden ostrzegł swych słuchaczy, że jeśli nie znajdzie się rozwiązania organizacyjnego dla sharmonizowania współpracy między różnymi instytucjami europejskimi, wynikiem takiego niepowodzenia mogłoby być odsunięcie się Wielkiej Brytanii od prób jednoczenia Europy.

Min. Eden w zakończeniu swej mowy, która była oklaskiwana z umiarkowaniem, podkreślił, że niebezpieczeństwo bezpośredniego zagrożenia Europy zachodniej nieco się zmniejszyło wskutek wzmożenia wysiłku obronnego świata narodów wolnych.

Ameryka nagli Japonię do zbrojeń

pod naciskiem sytuacji na Dalekim Wschodzie

Tokio (A.F.P.). — Dziennik japoński „Mainiszi Szumbun" donosi, że Amerykanie zamierzają w ciągu 2 lat przekazać obronę najbardziej północnej wyspy japońskiej Hokkaido armii japońskiej, złożonej z 14 dywizji. Z tą chwilą wycofano by wojska amerykańskie.

Na Sachalinie i Kurylach Rosjanie mają w tej chwili 3 dywizje lotnicze i większe jednostki piechoty. Na Hokkaido znajduje się 1 amerykańska dywizja kawalerii.

Waszyngton (A.F.P.) Pentagon ani nie zaprzecza, ani nie potwierdza informacji japońskiego dziennika „Mainiszi Szumbun". Nie mniej koła dobrze poinformowane stwierdzają, że Pentagon od 2 lat przygotowuje program uzbrojenia Japonii, a podpisany z nią traktat pokojowy przewiduje wycofanie wojsk amerykańskich, gdy tylko Japonia będzie zdolna do obrony własnymi siłami.

Organizacja tych sił, obejmujących około 20 dywizji, trwać miała 5 lat, ale niewątpliwie zostanie przyspieszona ze względu na ogólną sytuację na Dalekim Wschodzie. Stanom Zjednoczonym zależy również na możliwie szybkim wycofaniu swych garnizonów z Japonii, co polepszy stosunki między obu państwami.

CHURCHILL CHCE BRONIĆ ZACHODU

BRONIĄ ATOMOWĄ

Londyn (A.F.P.). Tygodnik konserwatywny „Sunday Dispatch" donosi, że na najbliższej konferencji mocarstw Paktu Atlantyckiego, a po zakończeniu doświadczeń atomowych koło Australii. W. Brytania zamierza przedstawić plan reorganizacji obrony Zachodu.

Plan polegałby na redukcji wojsk lądowych ,a przełożeniu punktu ciężkości na artylerię atomową, kierowane rakiety i najszybsze samoloty odrzutowe. Do sztabu generalnego Paktu Atlantyckiego powołano by szereg uczonych cywilnych i techników.

Autorem planu jest Churchill, który wyścig z Sowietami w dziedzinie armii lądowej uważa za beznadziejny ,natomiast twierdzi, że jest możliwe oparcie obrony Zachodu na niewielkich siłach interwencyjnych wyposażnych w ostatnie zdobycze techniki wojennej.

MOSSADEK GROZI

ZERWANIEM Z WIELKĄ BRYTANIĄ

Teheran (A.F.P.). — Mossadek oświadczył w expose, wygłoszonym w parlamencie perskim:

«Jedyna propozycja, jaką możemy zrobić wobec Wielkiej Brytanii, brzmi: odszkodowanie Anglo-Iranian Oil Company na podstawie wartości urządzeń rafineryjnych w chwili ich upaństwowienia i zgodnie z procedurą, zastosowaną w stosunku do innych narodów, których własność uległa w Persji upaństwowieniu. Na żadne inne warunki nie zgodzimy się.

Jeżeli Wielka Brytania nie zmieni swej wrogiej polityki wobec Persji, nasz kraj będzie zmuszony zerwać z nią stosunki dyplomatyczne, przy czym cała odpowiedzialność spadnie na Anglię».

Cios w plecy

Rankiem 17. września 1939 cała Polska, a z nią cały świat ze zdumieniem i przerażeniem usłyszał nowinę, że czołgi i samoloty armii sowieckiej przekroczyły wschodnie granice Rzeczypospolitej walczącej na zachodzie, północy i po łudniu na śmierć i życie z Niemcami hitlerowskimi. Sowiety miały dokonać nowego rozbi‿u Polski w spółce z Hitlerem.

Dla ludzi rozumiejących głębiej politykę, nie była to niespodzianka zupełna ; od chwili podpisania traktatu Ribbentrop-Stalin 23. sierpnia 1939 w Moskwie było rzeczą widoczną, że Hitler i Stalin z łatwością przybierają na siebie skórę Fryderyka II i Katarzyny II, aby zniszczyć jeszcze raz niepodległe, znienawidzone przez nich naprawdę samodzielne państwo polskie.

Kiedy w nocy z 16 na 17 września 1939 nasz ambasador w Moskwie z godnością odrzucał obelżywą notę sowiecką w imieniu Rzeczypospolitej, już ciężko rannej, lecz niczym nie złamanej — jeszcze broniła się Warszawa z prezydentem Stefanem Starzyńskim, jeszcze walczyły Hel i Modlin i Lwów, jeszcze gen. Sosnkowski w lasach janowskich odpierał czołgi niemieckie. Dopiero wejście Rosjan odebrało walczącej Polsce resztkę nadziei na możliwość prowadzenia nadal zbrojnego oporu, zmusiło żołnierzy polskich do przekroczenia granicy węgierskiej i rumuńskiej, miliony Polaków skazało na niewolę, nędzę, deportację, tułaczkę, egzekucje i poniżenia. Z czołgami sowieckimi jadącymi w stronę Tarnopola, Lwowa,, Krzemieńca, Nowogródka szło już widmo rzezi katyńskiej, koszmaru „białej śmierci" w Kołymie, lochów Łubianki i innych więzień NKWD; a dzisiejsi władcy Polski z łaski Kremla już milczkiem wysuwali się ze zdradliwego cienia, aby odegrać swą haniebną rolę w świetle pożarów, zapalonych przez wojnę.

Taka jest wymowa faktów historycznych i nikt jej wymazać z pamięci naszego narodu nie potrafi. Działające dziś w Polsce „Towarzystwa przyjaźni polsko-radzieckiej" są zniewagą narodu polskiego. Ani one, ani krzykliwa propaganda nie zatrą w pamięci Polaków dnia 17 września 1939, rocznicy rosyjskiej zdrady wobec Polski i całego świata słowiańskiego, ani widma Katynia, za które musi przyjść kara.

Polska niepodległa może kiedyś darować Rosji zło wyrządzone naszemu narodowi; ale Polska walcząca musi o wszystkim, co było, pamiętać i dbać o to, aby już 17 września 1939 nigdy w naszych dziejach nie mógł się powtórzyć.

„SPITFIRE" ROZBIŁ SIĘ POD ATENAMI

Samolot ćwiczebny „Spitfire" rozbił się w pobliżu Aten. Pilot zginął na miejscu a spadający samolot zabił 15-letniego chłopca i zranił jego 17-letnią siostrę.

WĘGIEL POLSKI DO SKANDYNAWII

Kopenhaga (kor. wł.)— Polsko-duńskie pertraktacje węglowe, jakie toczyły się od dłuższego czasu, zakończone zostały w piątek 12 bm. — Reżym warszawski zgodził się dostarczać węgla po tej samej cenie, po jakiej Dania otrzymuje węgiel z Anglii. W ten sposób stało się zadość żądaniom duńskim i umowa została podpisana.

Według umowy Dania zobowiązała się nabyć w czasie do 1 grudnia br. 250.000 ton węgla. Z poprzedniej umowy została niewykorzystana pozostałość 326.000 ton, za które cena ma być później ustalona.

Dania chciałaby swoje wierzytelności w Polsce, wynoszące 40 milj. koron zrealizować w formie węgla z Polski.

Petraktacje z ramienia reżymu prowadził dyr. Woliński, który obecnie wyjechał do Norwegii, Norwegia bowiem również domaga się obniżki cen węgla. Z kolei uda się do Szwecji, która domaga się cen węgla niższych od ceny węgla angielskiego.

Marszem żałobnym przywitano ZARUBINA i ZORINA W NOWYM YORKU

Nowy ambasador sowiecki w Stanach Zjednoczonych M. Zarubin i nowy przedstawiciel sowiecki przy O.N.Z. W. Zorin przybyli na pokładzie „Queen Elisabeth" do portu nowojorskiego.

Powitał ich przedstawiciel Sowietów przy O.N.Z. Malik, wręczając żonie Zorina okazały bukiet kwiatów.

Z chwilą gdy przedstawiciele Rosji sowieckiej opuszczali pokład statku rozległy się dźwięki marsza żałobnego Chopina, którego odegrała orkiestra czeskich uchodźców ustawiona na brzegu. Licznie zgromadzeni przedstawiciele uchodźców z za żelaznej kurtyny przywitali przybyłych odpowiednimi okrzykami. Czesi wołali pod adresem Zorina „Precz z grabarzem narodu czeskiego !"

Zarubin oświadczył z miejsca, że cały swój wysiłek poświęci utrzymaniu pokoju i ściślej współpracy obu narodów. Zorin dorzucił zaś, że polityka Rosji sowieckiej jest polityką wyłącznie pokojową. Na zapytanie na temat toczącej się w Sowietach kampanii przeciw Stanom Zjednoczonym odpowiedział, że w Rosji nie prowadzi się kampanii siania nienawiści do Ameryki.

POTWOREK W INDIACH

Delhi (A.F.P.). Kobieta indyjska, pochodząca z wioski Rajszahi w pobliżu Kalkuty, urodziła nieżywe dziecko, które miało czworo oczu, czworo uszu i pozbawione było języka. Dwoje oczu dodatkowych umieszczonych było na czole a dwoje uszu na czubku głowy. Matka zmarła w 8 godzin po urodzeniu dziecka.

Zbroją się kosztem nędzy

KOMISJA GOSPODARCZA ONZ O TRUDNOŚCIACH ZA ŻELAZNĄ KURTYNĄ

Genewa (A.P.). — Komisja Gospodarcza Narodów Zjednoczonych dla Europy donosi w swym kwartalnym raporcie, że w państwach europejskich za żelazną kurtyną wzrastają znacznie trudności ekonomiczne ze względu na „poważny nacisk" wynikający z programów zbrojeniowych i inwestycyjnych.

Według komisji niektóre przemysły podstawowe Polski, Czechosłowacji, Węgier i Niemiec Wschodnich nie wykonały programu produkcji ustalonego na ostatni rok. W Bułgarii i na Węgrzech przeprowadzono radykalne reformy walutowe, jednakże — zwłaszcza na Węgrzech — bez widocznych wyników.

Trudności finansowe rządu Pinay'a

Genewa (A.P.) Raport komisji ekonomicznej Org. Narodów Zjedn. dla spraw Europy zawiera interesujący komentarz polityki gospodarczej rządu premiera Pinay we Francji.

Eksperyment Pinay'a, dzięki silnemu poparciu opinii publicznej zatrzymał, przynajmniej na jakiś czas, wyścig cen i zarobków. Pomogła premierowi francuskiemu w tym względzie zniżka cen surowców na rynkach światowych, a także kryzys w przemyśle włókienniczym i ograniczenia kredytowe. Najważniejszym wszakże czynnikiem było powołanie rządu, zdecydowanego na obronę waluty.

Kiedy rząd Pinay'a wypuścił swą nową pożyczkę pod koniec maja br. opatrzył ją gwarancją, że wartość pożyczki będzie związana z ceną złota na wolnym rynku; fakt ten stanowi czynnik ujemny, jeśli idzie o przyszłe pożyczki, które by tego oparcia o złoto nie posiadały.

Ale wynik pożyczki przyniósł Francji pewne rozczarowanie, a mianowicie złoto, ukryte przez społeczeństwo wróciło do kas państwowych tylko w bardzo nieznacznej ilości. Liczy się, że gdy chłopi sprzedadzą zbiory, rząd być może wypuści nową pożyczkę.

Tymczasem sytuacja budżetowa jest nadal trudna. Skarb państwa musiał wziąć na siebie nowe obciążenie, a mianowicie subwencję dla eksporterów, które zaczął płacić jeszcze rząd Faure'a w lutym br. Stąd tylko mała część pieniędzy pochodzących z pożyczki, będzie mogła być użyta na inwestycje które początkowo premier przewidywał.

MIĘSO Z HOLANDII

Paryż (R.P.) Rząd francuski postanowił sprowadzić znaczne ilości mięsa z Holandii do hal paryskich, aby osiągnąć w ten sposób zniżkę ceny mięsa. W ten sposób befsztyk byłby sprzedawany po 650—750 fr. za 1 kg pod warunkiem, że gospody nie potrafią targować się z rzeźnikami.

Przegląd Prasy

Prosta mowa

Paryski „Le Monde” przyznaje, że wszyscy Polacy — zarówno w Kraju jak i na emigracji — uważają ziemie zachodnie za własność niezbywalną. Tym bardziej warto zapoznać się z argumentacją Polaków. Tu następuje dłuższy cytat z „Tygodnika Powszechnego” :

1. Ziemie, o które chodzi, nie są niemieckie z pochodzenia, lecz dawne ziemie polskie. Zostały one wyrwane Polsce w toku wieków i zgermanizowane.

2. W okresie między dwiema wojnami rząd polski zgodnie z traktatem wersalskim nie zgłaszał żadnych roszczeń. Jednakże usiłowanie zniszczenia niepodległego państwa polskiego i wytracenia warstw kierowniczych narodu skłoniło Polaków do szukania bardziej radykalnego rozwiązania problemu niemieckiego.

8. Ziemie odzyskane zostały już odbudowane i zaludnione przez Polaków. Odebranie ich Polsce oznaczaczałoby nową wędrówkę ludów... Kto podaje w wątpliwość nasze prawa do ziem zachodnich, uderza w całość państwa polskiego. To poczucie własności nie wywodzi się z ducha podboju: to nie my rozpoczęliśmy wojnę.

„Le Monde” wskazuje na następujący zwrot, który jego zdaniem brzmi zagadkowo:

To nie my wypędziliśmy ludność niemiecką z tej ziemi. Od tej pory stanowią one część naszej ojczyzny i świadomość tego faktu jest w Polsce powszechna.

Jeśli w tym kategorycznym zwrocie jest coś „zagadkowego”, to chyba tylko odwaga „Tygodnika”, który przypomina, że to Rosjanie a nie Polacy wypędzili Niemców.

«Tak bym się przeszedł po Marszałkowskiej...»

„Tak bym się przeszedł po Marszałkowskiej ! ” mówi popularna piosenka emigracyjna. A tymczasem gazety krajowe podają obszerne wiadomości o odbudowywaniu tej jednej i najpiękniejszych i najokazalszych ulic Warszawy przed 1939 r.

Nie była to jednak jedna z najstarszych ulic syreniego grodu. Gdyż na początku 18-go wieku .gdy już oddawna Warszawa była stolicą, za Starym Miastem rozścielały się jeszcze pola uprawne tam, gdzie znajdują się ulice Chmielna, Hoża, Wilcza i td. Przez ta pola oprócz miedz polnych, przechodziła i droga. A przy tej drodze marszałek wielki koronny Franciszek Bieliński zbudował w 1730 r. karczmę pod nazwę „Otwock”, która znajdowała się w miejscu, gdzie dzisiaj zbiegają się ul. Królewska i Marszałkowska. Przy karczmie ten sam marszałek Bieliński założył w r. 1757 małe miasteczko, od jego nazwiska zwane Bielino, i przeprowadził długą, szeroką na 26 metrów ulicę, od 1770 r. zwaną Marszałkowską. Ulica ta szła wówczas przez łąkę tak mokrą — w okolicy Alei Jerozolimskich —, że trzeba było usypać groblę i przerzucić most. Mimo to ulica spodobała się odrazu Warszawiakom, bo zaraz zaczęły wyrastać po obu jej stronach domy, dwory i dworki a nawet i domy czynszowe I odrazu też zaczęła to być ulica elegancka, o czym świadczy choćby to, że władze miejskie odmówiły wówczas pozwolenia zbudowania przy niej kuźni, „zważając, że ujęłoby to świetności ulicy”.

Jest więc Marszałkowska ulicą dystyngowaną i zamieszkaną przez wyborową publiczność aż do rozbioru Polski. Warszawa przestaje wtedy być stolicą a jednocześnie mija świetność ulicy Marszałkowskiej. Zaczyna tu mieszkać skromna ludność, jak rzemieślnicy, handlarze wędrowni, i tp.

Dopiero za czasów Księstwa Warszawskiego z r. 1807 i Królestwa Kongresowego z r. 1815. Marszałkowska zaczyna odzyskiwać swój dawny blask, choć zmienia swój charakter na raczej handlowy.

W r. 1818 urządzono w Warszawie wyścigi konne od środka ulicy Marszałkowskiej do ówczesnej rogatki Mokotowskiej. W r. 1845 zaś inne ważne zdarzenie wiąże się z tą ulicą; pierwszy pociąg kolei odszedł z dworca na rogu Alei Jerozolimskich i Marszałkowskiej. W szereg lat potem, w 1858 na tej ulicy zostaje zastosowany po raz pierwszy bardzo postępowy na owe czasy zakaz budowania studzień podwórzowych z powierzchnią mniejszą niż 914 cm. kw. rzecz ważna dla hygieny miasta.

A w 1865 na Marszałkowskiej pojawia się po raz pierwszy tramwaj konny, który publiczność nazywała „żelaznym omnibusem”, ulicznicy zaś malowniczo „ropuchą”. Zabawny i ciekawy szczegół : towarzystwo, które puściło w ruch te pierwsze tramwaje, dostało koncesję aż do ...1 stycznia 1952 r...

Lecz na długo przed tym jeszcze pod zaborem rosyjskim tramwaje konne w Warszawie zastąpił tramwaj elektryczny.

Marszałkowska budowała się ciągle aż do wojny i była bez wątpienia jedną z najważniejszych i najruchliwszych arterii Warszawy. Obok domów dochodowych były i domy, gdzie, jak dziś w Paryżu nieraz się zdarza, każde mieszkanie należało do innej rodziny.

Rok 1939 zadał poważne rany Warszawie. Rok 1944 i powstanie warszawskie odbiły się strasznie na Marszałkowskiej. W wielu miejscach pozostały tylko rumowiska i kupy gruzów.

Dziś odbudowuje się Marszałkowską, głosząc hałaśliwie w prasie komunistycznej, że będzie to wspaniała dzielnica ludzi pracy. Ludzie pracy mieszkali i dawniej na Marszałkowskiej.

MARYA KASTERSKA

KTO PŁACI ZA MEBLE BURMISTRZA?

Brak funduszów specjalnych na umeblowanie gabinetu przewodniczącego miejskiej rady narodowej we Wrocławiu nie przeszkodził komunistycznemu dygnitarzowi w „załatwieniu” tej sprawy. Meble zakupiono z funduszów miejskiej brygady rozbiórkowo-porządkowej — grupy robotników przeznaczonej do rozbiórki zniszczonych budynków i do porządkowania placów po rozebranych domach. Manipulacje komunistycznego burmistrza zostały wypadkiem wykryte, a jednocześnie stwierdzono, że fundusze tej brygady idą także na opłacanie telefonów radnych i na ich wypady taksówkami poza miasto. Afera ta narobiła sporo zamieszania w sferach komunistycznych Wrocławia.

NA PRZEŁAJ

POWIEDZIAŁ CO WIEDZIAŁ

Pismo „Nowa Kultura” zostało od ostatniego swego zeszytu (nr. 127 z 31 sierpnia 1952) tygodnikiem Związku Literatów Polskich, co weszło w nagłówek pisma i co stwierdzono w osobnym objaśnieniu. Nic nie mówią, kto tego chciał, czy pismo czy Związek. Po prostu kazano i jednym i drugim.

ROZPĘD

Na naczelnym miejscu tego tygodnika Związku Literatów zamieszczono nawoływanie (podpisane St. Wygodzki) :

—Pisarze do akcji wyborczej!

Mowa tam gęsto o „akcji” o „kampanii” wyborczej, o „walce” z wrogiem, bo w ogóle:

„W okresie najbliższych tygodni fala życia politycznego w Polsce wzniesie się do wyżyn do tej pory nie spotykanych”.

Zgoła nie wiadomo, do czego to taki wielki rozpęd.

Bo przecież jest jedna narzucona lista, nikt się do żadnego kandydowania poza nią nie dociśnie, żadnej walki wyborczej być nie może, czyli t.zw. jarmarku wyborczego. jak to wygodnie określił w przemówieniu 30-go ub. m. przy tworzeniu frontu narodowego sekretarz partii komunistycznej p. Ochab, który wie lepiej niż p. Wygodzki.

Więc niby do czego takie naganianie pisarzy? Ale i on wie co mu kazano napisać. Do czegóżby, jak nie do tego, by pisarze sobie pióra i gęby strzępili wychwalaniem słoneczka moskiewskiego i jego gwiazdek miejscowych.

WYZYNY

Ale temu Wygodzkiemu wszystko się teraz właśnie wznosi, jak ta fala, do wyżyn niespotykanych:

„W okresie ośmiu lat po wyzwoleniu przebyliśmy olbrzymi szlak gospodarczego i kulturalnego rozwoju, jakiemu nic ma równego w dziejach narodu polskiego.”

Gospodarczo, ludzie dziś w Polsce głodują i nie mają w co się odziać, jak nigdy nie bywało, oddając zarazem węgiel, tkaniny i td. za ćwierćdarmo do Rosji.

Co człek Wygodzki wie o rozwoju kulturalnym Polski w ostatnich latach, to powiedział. O niespotykanych wyżynach baje ze spotykaną dziś nieraz uniżonością. Że zaś o naszej kulturze w toku dziejów nic nie wie, to pewna.

Nie wie,, wygodnie lecz szpetnie, o wielkiej dobie tworzenia państwa i przyjęcia chrześcijaństwa za Mieszka i Chrobrego, nie wie o rozwoju za Kazimierza Wielkiego, nie wie o Złotym Wieku, nie wie o wielkim odrodzeniu w drugiej połowie wieku XVIII, nie wie o świetnych okresach i rozkwitach kultury polskiej w XIX i początku XX wieku.

Dopiero pod butem moskiewskim czuje się w rozwoju i na wyżynie.

ANALFABETYZM

O tych ośmiu latach ostatnich powiada:

„Widzieliśmy likwidację analfabetyzmu”.

To prawda, że z chwilą odzyskania niepodległości w r. 1920, mieliśmy przeciętnie w całej Polsce, w szczególności dla starszych roczników, od 30 do 39 lat, od 40 do 49, od 50 do 59, od 60 wyżej, wysokie procenty analfabetyzmu, bo 31 procent, 38 procent, 46 procent, 54 procent.

Ale dlaczego?

Bo mieliśmy ... zabór rosyjski.

Nawet województwa środkowe, t.j. Królestwo Polskie, miały procenty właśnie zbliżone do tych przeciętnych, a przeciętne były tak wysokie dlatego, że w województwach wschodnich były one potworne: 60 proc., 68 proc., 73 proc., 79 proc.

Ba, nawet w wieku 10 do 14 lat w tych województwach wschodnich było 71 proc., a od 15 do 19 lat było ponad 59 proc., co Polska w ciągu 10 lat, do roku 1930, zmniejszyła do 17 proc. i do 31 proc., a do roku 1939 jeszcze o wiele niżej.

W województwach zachodnich analfabetyzmu nie było w ogóle.

A Wygodzcy... wpadają, nie wiedząc, że to...Rosja.

WZNIOSŁOŚĆ POLSZCZYZNY

Nawołując pisarzy do miotania się w próżni przedwyborczej p. Wygodzki powiada, że:

„...potrzebna będzie piękna, porywająca wzniosłość polszczyzny,...bo któż to jeszcze potrafi tą mową tak umiejętnie posługiwać się jak nie pisarz polski?”

W tymże wydaniu „Nowej Kultury” inny towarzysz po piórze, R. Bratny, gromi niedomagania w urabianiu dziennikarskim poglądów ogółu, pisząc w nagłówku i w toku wywodów:

„Brakoróbstwo opini publicznej... Tym groźniejsze jest brakoróbstwo w tej dziedzinie.”

Oto wzniosłość polszczyzny: brakoróbstwo!

Niechże ich i ich polszczyznę...

ST. ST.

Z dalekopisu

NOWY PREZES BANKU ŚWIATA

Minister skarbu Pakistanu, Mohammed Ali, wybrany został prezesem banku świata.

ANGLICY OPUŚCILI ERYTREĘ

W Asmarze, 2.000 żołnierzy abisyńskich zluzowało brytyjskie wojska okupacyjne, które od 1951 r. zajmowały kraj. Na głównym placu zdjęto z masztu flagę brytyjską i umieszczono tam nową flagę federalną abisyńsko-erytrejską w obecności władz i tłumu mieszkańców.

AMBASADOR IRANU PRZYBYŁ DO NOWEGO JORKU

Nowomianowany ambasador perski w Stanach Zjedn. Allah Yar Saleh przybył z Amsterdamu do Nowego Jorku celem objęcia swego stanowiska. Był on doradcą Mossadeka w czasie gdy sprawa konfliktu naftowego między Persją a Anglią znajdowała się w trybunale międzynarodowym w Hadze.

GENERAŁ CURTIS LEMAY W TOKIO

Dowódca amerykańskiego lotnictwa strategicznego gen. Curtis Lemay przybył do Tokio, gdzie spotka się z gen. Clarkiem i gen. Weylandem, dowódcą lotnictwa amerykańskiego na Dalekim Wschodzie i weźmie udział w operacjach lotniczych.

OTWARCIE SESJI PARLAMENTU PERSKIEGO

Na otwarcie nowej sesji parlamentu perskiego, dr Mossadek zdał sprawozdanie o rozmowach naftowych amerykańsko-angielskich i uzasadnił z jakich przyczyn odpowiedź perska była negatywna.

ADMIRAŁOWIE CORMICK I ANDREWES W LONDYNIE

Dowódca odcinka północno-atlantyckiego adm. Cormick przybył wraz z swoim zastępcą adm. Andrewes do Londynu. W czasie swego dwudniowego pobytu odbędą oni szereg rozmów z admiralicją brytyjską i udadzą się następnie na teren ćwiczeń morskich do Szkocji. Z Anglii wyjadą do Norwegii.

KONSULATY W LHASSIE I BOMBAJU

Rząd indyjski i chiński zawarły umowę, na mocy której rząd indyjski ma prawo do utworzenia konsulatu w Lhassie, stolicy Tybetu, rząd zaś chiński uruchomi konsulat w Bombaju.

WALKI NA MALAJACH

Straty komunistów w ciągu sierpnia 1952 r. wyniosły 300 zabitych, 64 rannych i 40 wziętych do niewoli. Straty wojsk rządowych wynoszą 23 zabitych i 55 rannych. Komunikat oficjalny stwierdza, że odnaleziono 157 obozów wojskowych komunistów oraz 54 składnice żywności i broni.

NAWET KOMUNISTOM NIE PODOBAJĄ SIĘ

NOWE UKŁONY PROSOWIECKIE REŻYMU

Na rozkaz reżymu Bieruta 9 wielkich fabryk i kopalń wezwało cały polski przemysł do podjęcia „zobowiązań produkcyjnych” dla uczczenia kampanii wyborczej i... XIX kongresu partii komunistycznej w Moskwie. Dotychczas tylko robotnicy rosyjscy i garść czeskich gorliwców dawała dodatkową pracę z tego powodu. Nic dziwnego, że natychmiast pokazały się oznaki niezadowolenia i reżym musiał się gęsto tłumaczyć w prasie i radio.

„Ciekawi jesteście, dlaczego to robotnik polski ma czcić zjazd odbywający się w Związku Radzieckim? — pytał reżymowy komentator Wyrożembski. — Dlatego, że wykonanie programu Frontu Narodowego, zbudowanie Polski silnej i wielkiej w ciągu 8 lat byłoby niemożliwe bez pomocy ZSRR w odbudowie naszego Kraju. Nie moglibyśmy także oddawać się pokojowemu budownictwu, gdyby na straży pokoju nie stał potężny Związek Radziecki”.

Te mętne tłumaczenia nie przekonują Polaków. Praca ponad normalną normę jest wprawdzie rzeczą zwykłą w krajach podbitych, ale dotychczas w Polsce nie prowadzono żadnej kampanii gospodarczej pod hasłem ściśle wewnętrznej sowieckiej polityki. Obecna próba jest pierwszą tego rodzaju.

Natomiast powód „nowych zobowiązań” jest zrozumiały i ciągle ten sam. Oto znów przemysły węglowy, chemiczny, hutniczy i materiałów budowlanych nie wykonały narzuconych im planów na lipiec i sierpień. Reżym za dużo od nich wymaga i dyrekcje fabryk uciekają się do różnych sztuczek, by jakoś utrzymać się na powierzchni. Oficjalnie ujawniono w Warszawie, że przy poprzednich „zobowiązaniach” były zakłady, które podjęły się dodatkowej pracy, ale nie wykonały... normalnych planów. Inne zakłady zawiadomiły odpowiednie władze o powzięciu nowych zobowiązań, ale gdy hałas ucichł, zapomniały o nich.

Wykonanie tegorocznych planów w Polsce natrafia na niezwykle trudności właśnie ze względu na zbyt wygórowane żądania w nich postawione. Przy okazji ogłoszenia danych za pierwsze półrocze (częściowo niewykonanych podobnie jak w I kwartale) powiedziano, że uzyskane wyniki zostały osiągnięte tylko dzięki nadzwyczajnym zobowiązaniom, a nie przez normalną pracę. Sytuacja ta obecnie powtarza się.

NOTATKI Z KRAJU

Ściąganie kontyngentów zboża idzie słabo w całym Kraju. Radio warszawskie twierdzi, że więcej jest powiatów „złych” niż dobrych. Jako przykład „złego” powiatu wskazuje się Włocławek, gdzie sierpniowy plan skupu 7500 ton zboża nie został wykonany, gdyż chłopi dostarczyli tylko 4500 ton. W gminie Chmielowice z pośród 34 sołtysów, tylko 4 dostawiło wymagane od nich zboże.

Uzdrowisko Szklarska Poręba na Dolnym Śląsku buduje dla swej klienteli zimowej nowy kryty basen pływacki. Otwarcie będzie dokonane wkrótce.

Pierwszy kołchoz pod protektoratem wojska powstał w pow. Rzepin pod Zieloną Górą. Nazywa się „Pancerni” i zebranie organizacyjne złożyło odpowiedni meldunek Rokossowskiemu.

Pierwszy milion drzew zasadzono w wielkim parku śląskim budowanym obecnie pomiędzy Chorzowem a Katowicami. W pracy pomagało tam 36 tysięcy bezpłatnych pracowników pracujących w biurach i fabrykach.

W Szafarni odbyło się uroczyste odsłonięcie tablicy pamiątkowej ku czci F. Chopina, który w wieku lat 14 spędzał tam dwukrotnie wakacje w latach 1824-25.

Jeden z popularnych obecnie w Kraju rekordów lokajstwa został pobity przez profesora B. Górnickiego z Pomorskiej Akademii Medycznej, który po przeczytaniu rozkazu Stalina o zwołaniu XIX zjazdu partii bolszewickiej oświadczył: „Wiadomość ta budzi zachwyt u każdego człowieka, któremu droga jest sprawa pokoju, któremu drogi jest człowiek.”

Najważniejszym osiągnięciem reżymu komunistycznego w Polsce wydał się delegacji holenderskich stalinowców fakt, że „portrety robotników ozdabiają mury fabryk”.

W czasie „Dni filmu” w Polsce wyświetlano następujące filmy dla dzieci: „O smoku i o Krakusie”, „Lis i bocian”, „Wawrzyńców sad” „O nowe jutro”, „Opowiedział dzięcioł sowie”, „O Peniu-leniu” i „Wspólny dom” — wszystkie produkcji krajowej.

«Autochtoni» śląscy

POD SPECJALNĄ OPEKĄ PZPR

W Opolu odbyła się konferencja komitetu wojewódzkiego PZPR, na której omawiano głównie sprawę opieki nad „ludnością autochtoniczną.”

Według sprawozdania w „Trybunie Ludu” (nr 248), „organizacja partyjna zrobiła wiele, by zlikwidować uprzedzenia, dzielące ludność miejscową od napływowej, oraz zacieśnić więzy między organami władzy państwowej a masami pracującymi. Autochtoni biorą coraz aktywniejszy udział w działalności rad narodowych. Na 129 sołtysów 115 urodzonych jest na Opolszczyźnie.”

Ale nie wszystko jest w porządku. „Słabym punktem w pracy instancji partyjnych jest skłonność do traktowania ludności miejscowej bez klasowego jej zróżniczkowania. Są to jeszcze niewątpliwie pozostałości gomułkowszczyzny. Na skutek tego elementy kułackie zakradły się do niektórych ogniw aparatu państwowego ,spółdzielczego, a czasami nawet partyjnego. Bywały wypadki, że za wzór stawiono mało i średniorolnym chłopom kułaków, którzy przybierali maskę lojalności”.

Drugą bolączką jest słaba znajomość „nastrojów ludności, od czego zależy, czy nasza agitacja i propaganda trafia w sedno”. Na tym korzysta wroga propaganda, która „stara się wśród ludności budzić obawę przed agresją amerykańsko-adenauerowską i niewiarę, że państwo polskie potrafi ją przed nią obronić”.

Kodeks pracy z rodzinną odpowiedzialnością

Zarząd kierowanych przez komunistów związków zawodowych w strefie sowieckiej Niemiec opracował na zlecenie ostatniej konferencji partyjnej SED nowy „kodeks pracy”, wzorowany na sowieckim i przewidujący, że niestawienie się do pracy pociąga za sobą karę więzienia do 8 lat. Jeśli działanie ma „charakter złośliwy”, można stosować najwyższy wymiar kary z równoczesnymi sankcjami przeciw członkom rodziny, polegającymi na zwolnieniu z pracy i przeniesieniu do obozu pracy przymusowej.

Na podstawie nowego kodeksu robotnicy nie będą mogli zmieniać samowolnie miejsca pracy, lecz jedynie w wyjątkowych wypadkach i przy zastosowaniu skomplikowanej procedury administracyjnej.

TAM I Z POWROTEM

44 Żydów, którzy niedawno przybyli z Węgier do Izraela, wsiadło na statek rumuński „Sulima” celem powrotu do Węgier. Koszt podróży pokrył konsulat węgierski. Oświadczyli oni, iż warunki życia w Palestynie są tak ciężkie, że wolą już życie na Węgrzech.

W ostatniej chwili 7 członków tej grupy zatrzymało statek i wysiadło na ląd, kiedy robotnicy portowi w Haifie zaczęli wołać, że najbliższym celem podróży będzie Syberia.

Sztandar Europy -- godłem Krzyżaków?

W numerze z dnia 7 bm. «Słowo Polskie» przytoczyło interesujące wywody korespondenta berlińskiego «Journal de Geneve» p. Georges Blun, który pisał między innymi, że «jest rzeczą możliwą, że bez zbyt wielkich trudności znajdzie się w Niemczech większość, skłonna do zrzeczenia się «tymczasowego» (opatrzonego teoretycznymi zastrzeżeniami) ziem pruskich, śląskich i pomorskich, zostawionych przez Hitlera w ręku tych, których niegdyś zaatakował». Inaczej nie będzie można dojść do zjednoczenia Niemiec.

Jest to twierdzenie śmiałe i interesujące tym bardziej, że Georges Blun jest wybitnym dziennikarzem, który jako korespondent berliński pism nie tylko szwajcarskich, ale również poważnych pism innych krajów zachodnich śledzi sprawy niemieckie już od dwudziestu lat i należy do niewielu zachodnich publicystów, którzy Niemcy naprawdę znają. Spostrzeżenia jego ciekawe są poza tym również z tego względu, że nie wysuwa on ich po raz pierwszy, ale powtarzał je w innych dziennikach już kilkakrotnie. Znaczy to, że nie wypowiedział ich pod wrażeniem jakiejś przelotnej i nieprzemyślanej informacji.

A wreszcie Georges Blun jest publicystą, który jednocześnie doskonale widzi to, co się w Niemczech dzieje, i w korespondencjach swoich zwraca bez ogródek uwagę na odradzanie się niebezpiecznych prądów w Niemczech, na niewygasłe ogniska i wpływy hitleryzmu oraz — na politykę rządu w Bonn, który z coraz większą zuchwałością zaczyna wznawiać zupełnie, jak rządy niemieckie przed wojną, sprawę rewizji granic wschodnich Niemiec. Ten sam Georges Blun omawia np. w jednym ze swoich ostatnich artykułów w «La Libre Belgique» rozporządzenie niemieckiego ministra dla spraw całych Niemiec Jakuba Kaisera', postanawiające, że ziemie na wschód od Odry i Nysy mają się odtąd nazywać «ziemiami niemieckimi pod obcym zarządem», i że wszystkie miasta niegdyś niemieckie, których nazwy zostały przez Polaków zmienione, mają zachować nazwy dawne. Georges Blun otwarcie stwierdza, że usiłuje się w ten sposób skierować opinię w określonym kierunku, tak jak się kiedyś czyniło w sprawie, jak się wyraża, «korytarza gdańskiego». W związku z dążeniami zrobienia z Niemiec głównego filara obrony europejskiej oraz niedawną podróżą generała Ridgway'a do Bonn, która Niemcom zupełnie przewróciła w głowie, przestrzega dalej słusznie, żeby **«sztandar Europy nie stał się wkrótce tylko godłem nowego Zakonu Rycerzy Niemieckich»**, czyli innymi słowy po prostu Krzyżaków!

Powie na to czytelnik: Jak może ten sam publicysta jednocześnie z jednej strony pisać, że Niemcy ostatecznie pogodzą się — chociaż bardzo krzycząc — z granicą Odry i Nysy, a z drugiej strony śmiało i otwarcie wskazywać na niebezpieczeństwo rewizjonimu niemieckiego?

Rzeczywiście jest to pozornie zupełna sprzeczność. Zrozumieć ją można tylko na podstawie głębokiej znajomości psychologii niemieckiej .Otóż w Niemczech nigdy nie było, nie ma i prawdopodobnie nie będzie rzeczywiście samodzielnej opinii publicznej. O ile więc w innych narodach widzimy bardzo często, że rządy kierują się, a w każdym razie poważnie biorą pod uwagę opinię, która rodzi się niezależnie od nich, czyli wpływa na nie od dołu, o tyle w Niemczech opinia i zachowanie się mas w polityce było, jest i prawdopodobnie będzie zawsze kierowane «odgórnie», to znaczy że kieruje nią rząd, a masy myślą i zachowują się tak, jak im góra każe.

Objawiało się to nieraz w sposób aż zadziwiający w łatwości, z jaką dokonywał się w narodzie niemieckim zwrot nastawienia w stosunku do poszczególnych zagadnień i do poszczególnych narodów w pełnej zależności od polityki, którą prowadził rząd niemiecki. I tak np. był po pierwszej wojnie okres, w którym odnoszono się w Niemczech bardzo wrogo i jednocześnie pogardliwie do Włochów, gdy ówczesna polityka niemiecka atakowała granicę niemiecko-włoską, ustaloną w traktacie pokojowym. Wystarczyło jednak zbliżenie się Hitlera z Mussolinim, a cała sprawa została w opinii niemieckiej natychmiast pogrzebana i Włosi nie mogli się po prostu opędzić przed objawami przyjaźni niemieckiej. Tysiące Niemców, delegacji S.S. i S.A. jeździło z wizytami do Włoch i zapraszało nawzajem Włochów do Niemiec, aż kiedyś któryś z dziennikarzy włoskich z komicznym przerażeniem oświadczył piszącemu te słowa, że zupełnie nie wie, co robić z tym nadmiarem miłości.

Podobne zjawisko wystąpiło po zawarciu niemiecko-polskiego układu o nieagresji. O ile do tej chwili Niemcy odnosili się do Polski i Polaków niesłychanie wrogo i każdy Niemiec przy każdej sposobności dowodził, że o «krwawiącej granicy» ani na chwilę nie zapomni, o tyle po zawarciu układu nietylko dyplomaci i przywódcy, u których o **taktyczne** zwroty nie jest trudno, ale właśnie szerokie koła odrazu po prostu nie posiadały się z chęci okazania przyjaznych uczuć i co więcej, natychmiast przestały myśleć i pogodziły się z tak zwanym «korytarzem» i nowymi granicami. Kto mógł i miał jakiś powód — nie tylko dygnitarze — wpraszał się z wizytami do Warszawy.

Co z tego za wniosek? Jeżeli w tych warunkach oczywiście **nie można w najmniejszej mierze polegać na «przyjaźni» niemieckiej, bo wystarcza zmiana polityki i wskazówka od góry**, żeby prysła jak bańka mydlana, — przekonaliśmy się o tym w roku 1939 — o tyle z drugiej strony nie ulega wątpliwości , że masy niemieckie i naród niemiecki bez trudu pogodzą się z granicą Odry i Nysy, — pod warunkiem, że rząd niemiecki nie będzie od góry nastrojów rewizyjnych umyślnie podniecał i nie będzie tak jak przed wojną prowadził propagandy rewizjonistycznej. Dlatego Georges Blun, który widzi rzeczy zbliska, nie napisał swych słów na wiatr. Są zresztą i inne objawy, które w tym kierunku wskazują i do których powrócimy przy sposobności. Jednak rząd niemiecki tylko wtedy przestanie prowadzić swoją niebezpieczną propagandę, gdy mu państwa zachodnie z Ameryką na czele energicznie dadzą do zrozumienia, — **że nie jest zadaniem armii europejskiej zdobywanie dla Niemców polskich ziem zachodnich i wstępowanie w ślady Zakonu Krzyżackiego i Hitlera.**

ANDRZEJ TOMICKI

Krótko węzłowato

Szkody, wyrządzone przez huragan w amerykańskiej bazie B-36 w Texas, wynoszą 48 milionów dolarów.

W Holsztynie znaleziono czaszkę z przed 5 tys. lat ze śladami trepanacji górnej partii czoła. Ponieważ w otworze wielkości orzecha włoskiego nie ma śladów zrastania się kości, pacjent musiał umrzeć podczas operacji.

Eisenhower opowiedział się przeciw powszechnemu ubezpieczeniu chorobowemu.

20 tys. osób demonstrowało w Brukseli przeciw ułaskawianiu skazanych kolaborantów.

W Połudn. Korei zmarło w ciągu 3 ostatnich tygodni 138 osób na zapalenie opon mózgowych, 542 osoby zachorowały.

Wydatki tureckie na obronę narodową przewidują na rok 1953 około 60 miliardów franków.

W Kalifornii popełnił samobójstwo 61-letni malarz Tadeusz Norblin, znany przed wojną w Polsce portrecista. Był on zagrożony ślepotą.

WTOREK

16

WRZEŚNIA

STYGMATÓW Św. FRANCISZKA

Na dwa lata przed śmiercią św. Franciszek z Asyżu schronił się na górę Alwernii. Podczas rozmyślania. ujrzał pewnego dnia Serafina o sześciu skrzydłach gorejących, którego ręce i nogi były przybite gwoździami do krzyża. Wtedy to pięć ran, podobnych do Chrystusowych otworzyło się na rękach, nogach i boku Franciszka, aby miłość ukrzyżowana stała się przykładem dla wszystkich.

PIELGRZYM WYPADŁ Z POCIĄGU

Na torze kolejowym między Ecomoy a Mayet znaleziono zwłoki 19-letniego Delage-Bon zamieszkałego w Pludenec. Przypuszczalnie wypadł on z pociągu wiozącego pielgrzymów do Lourdes.

«Redaktorzy musieli na piecu spać»

POKŁOSIE NASZEGO KONKURSU „CZY PAMIĘTASZ ?"

„Jeszcze się taki nie narodził, coby wszystkim dogodził" — mogłaby sobie powiedzieć redakcja „Słowa Polskiego" i jury konkursowe po przeczytaniu rozmaitych listów, jakie napłynęły po rozstrzygnięciu konkursu i ogłoszeniu nagrodzonych.

Oczywiście najwięcej zastrzeżeń wzbudziła sprawa ostatniego proroka Starego Testamentu. Nawet nie wiedzieliśmy, że Czytelnicy nasi a nawet Czytelniczki mają takie wykształcenie teologiczne. Zacytujemy p. Wł. S. (Nicolas de Port-M. et. M):

„Według Biblii ostatnim prorokiem Starego Testamentu jest Malachiasz. Św. Jan natomiast jest ostatnim z proroków; jego proroctwa zawarte w Księgach Apokalipsy, stanowią część Nowego Testamentu. Dlatego nie zgadzam się z odpowiedzią Panów, że św. Jan Chrzciciel jest ostatnim prorokiem Starego Testamentu".

Pan Wł. K. jednak pomylił św. Jana Chrzciciela ze św. Janem Apostołem.

P.D. (Houdain — P. de C.) pisze: *„Przypominam sobie dokładnie, jak mnie uczono za moich młodych lat, że z chwilą zapowiedzi narodzin św. Jana Chrzciciela rozpoczyna się Nowy Testament... Biorąc zaś pod uwagę, że św. Jan Chrzciciel był zaledwie pół roku starszy od Jezusa, był Mu więc współczesny, nie można zaliczyć Chrzciciela do Starego a Chrystusa do Nowego Testamentu... Św. Jan Chrzciciel jest raczej pierwszym prorokiem Nowego Testamentu."*

P.H. (St. Georges de Mons) przytacza nam wypowiedź pewnego księdza francuskiego, z której wynika, że ostatnim prorokiem Starego Testamentu był Malachiasz.

Cóż możemy odpowiedzieć na te wywody? Chyba tylko tyle, że jednak św. Jan Chrzciciel był ostatnim prorokiem zapowiadającym przyjście Chrystusa. W każdym razie jury konkursu okazało się kompromisowe i za odpowiedź o Malachiaszu, jako ostatnim proroku Starego Testamentu liczyło pół punkta błędu.

Druga sprawa, która nasunęła wielkie wątpliwości, to pytanie od kiedy Francja jest republiką. Czytelnicy udowadniali nam, że rządy marszałka Petain, (czyli tzw. reżym Vichy) przerwały nieprzerwany ciąg istnienia republiki francuskiej, co znalazło wyraz choćby w tym, że obecna republika francuska nosi od 1944 tytuł IV-ej, a nie III-ej. Zdanie to nie wydaje się słuszne; trudno uważać z punktu widzenia formalnego państwo rządzone przez Petaina za coś innego, aniżeli za republikę w stanie wojny i okupacji, jakkolwiek pewne instytucje republikańskie nie działały, a państwo oficjalnie nazywało się „Etat Français".

Do punktów spornych należała również sprawa imienia p. Zagłoby. P. Bogumiła Sz. R. z Londynu pisze dowcipnie w imieniu p. Zagłoby:

„A zbereźniki. To moje dziadowskie imię, gdym Helenę przemyślnym sposobem od pogoni Bohunowej uwiódł — to pamiętają — a mego chrzestnego — nie ?

Nie neguję, żem z niemałym ukontentowaniem w Chreptiowie czytał transparent z napisem :

Niech nam żyje wielmożny Onufry Zagłoba,
Wszystkiego kawalerstwa największa ozdoba !

Ale czyż tak jest ? Toć chyba redaktory musieli gdzieś na piecu spać u Dopuły w Czehrynie, albo zgoła gdzieś pod ławą niepolitycznie przykucnąć, gdy w zajeździe u owego Wołocha pan Skrzetuski podstarościm Czaplińskim drzwi rozwalał ! Tam to przecież, po owym zacnym wyczynie, ofiarowując służby moje panu Janowi i znajomość z nim zabierając expressis verbis dixi, żem : „Jan Zagłoba herbu Wczele, co każdy snadno poznać może, choćby po onej dziurze, którą w czele kula rozbójnicka mi zrobiła, gdym się do Ziemi Świętej za grzechy młodości ofiarował !"

A bodaj ich, tych gryzipiórczych synków. O imieniu mym zapomnieli. Tak to zawsze na świecie. W niczem nie masz sprawiedliwości i uznania! Ale i to zniosę! Hej, Dopuło, miodu szklanicę!"

Wątpliwość również budziły niektóre pytania. Z dziedziny sportu oraz oczywiście kwestia, czy konie najchętniej śpią stojąco czy na boku, która wzbudziła ogromne różnice zdań w samej redakcji, gdzie urzęduje trzech rezerwistów kawalerii.

Szereg Czytelników słusznie zwraca nam uwagę na to, że nasz konkurs, noszący oficjalną nazwę rozrywkowego, był stanowczo za trudny szczególnie jeśli idzie o dziedzinę sportu i filmu (Pan K.G. pisze : „Na sezon ogórkowy — kazali nam łamać głowy".) Zapewne jest w tym dużo racji, tym bardziej, że w samej redakcji tylko redaktor sportowy potrafiłby wyliczyć wszystkich tych, którzy dwukrotnie wygrali Tour de France. Przyrzekamy więc, że następny konkurs będzie łatwiejszy, co umożliwi większej liczbie Czytelników wzięcie w nim udziału.

Natomiast bardzo pocieszającą rzeczą jest fakt, że uczestnicy konkursu tak dobrze znają zarówno historię Polski i Francji, jak też geografię. Tylko jeden czytelnik skarżył się w liście, że pytanie o imię żony Stefana Batorego było „tragiczne" Ciekawe jest, że nazwisko pierwszego dowódcy AK gen. Grot-Roweckiego tak zostało już zapomniane. To skłania do zadumy.

No mniejsza. Dzięki wam, drodzy Czytelnicy, i do następnego razu.

POLACY W ŚWIECIE

DRUGI DEBIUT MARKA ROMAŃSKIEGO

„100 dni Mussoliniego", to nowa po długim milczeniu książka Marka Romańskiego, popularnego przed wojną autora powieści kryminalno-szpiegowskich. Marek Romański (właściwe nazwisko Roman Dąbrowski) poznał Włochy jako korespondent prasy polskiej w czasie kampanii abisyńskiej, a okres profaszystowski w 2 Korpusie. „100 dni" się zaczynają słynnym porwaniem Duce z więzienia przez spadochroniarzy pułkownika SS Skorzeny'ego a kończą hańbiącą śmiercią. Pomimo sensacyjnej treści książka jest wcale poważnym studium ostatniego okresu ery faszystowskiej.

Romański emigrował po wojnie z Włoch do Argentyny, tam też po raz drugi zadebiutował wydając swą książką nakładem firmy „Składnica Książki Polskiej".

SKARB Z PAŁACU KRÓLOWEJ

Kapral armii amerykańskiej, Józef Grabowski kupił dla świętego spokoju od natrętnego sprzedawcy ulicznego w Seulu za 50 tys. won (9 dolarów) starą mosiężną pieczątkę z podobizną żółwia. Wrzucił do plecaka, jak mu się wydawało mało co warty antyk i nosił go z sobą na szczęście. Po przeszło roku znalazł się znowu w Seulu. Zaszedł na pocztę i w czasie rozmowy z jednym z urzędników południowo - koreańskich pochwalił się swoim talizmanem.

Okazało się, że pieczątka jes dziełem starej sztuki koreańskiej, jedną z dwóch królewskich pieczęci zrabowanych przez komunistów z Pałacu Królowej w Seulu i jej wartość wynosi około 50 tys. dol. Policja zwróciła Grabowskiemu 9 dol. a pieczątkę rządowi Korei Południowej.

REKORD OFIARNOŚCI NOWOJORSKIEJ POLONII

Polonia nowojorska ustaliła swego rodzaju rekord ofiarności. Uchodźca Antoni Stojanowski, b. żołnierz, zachorował ciężko na raka. Matka, żona i 10-letni syn znaleźli się w rozpaczliwej sytuacji nie mając środków ani na operację, ani na utrzymanie. Wiadomość o tej tragedii podała prasa, powtórzyło ją następnie radio. W trzy godziny później Polonia nowojorska doręczyła zarządowi szpitala potrzebne na operację pieniądze, zadeklarowała również pomoc rodzinie.

10-LETNI WICEMISTRZ

10-letni Polak Sankowski zajął drugie miejsce w finale kanadyjskich mistrzów tenisowych dla chłopców odbytych ostatnio w Ottawie.

„OBŻARSTWO ZAPĘDZA DO GROBU"

Magdalena Przybylska z Pittsburga obchodziła w tych dniach rzadką, bo setną rocznicę urodzin w pełni zdrowia.

Na pytania reporterów, co robiła, aby dożyć tak sędziwego wieku 100-letnia jubilatka odpowiedziała po prostu : „Jeść umiarkowanie — oto najlepszy sposób długowieczności. Obżarstwo zapędza ludzi przedwcześnie do grobu".

P. Magdalena urodziła się w Wielewie, w woj. poznańskim. Jej mąż Stanisław, rozwoziciel piwa, umarł 18 lat temu.

ZAPISKI KULTURALNE

O SOBIESKIM W WIEDNIU

Cała Austria złożyła w ubiegłym tygodniu hołd pomięci króla Jana Sobieskiego jako zwycięscy nad wojskami tureckimi zagrażającymi śmiertelnie Wiedniowi. Uczczenie pamięci wielkiego monarchy polskiego było jednym z punktów uroczystości katolickich w Austrii.

W Wiedniu odbył się dnia 7 września pierwszy po 19 latach Narodowy Kongres Katolicki, w którym wzięły udział tysiące przybyszów z sowieckiej strefy okupacyjnej oraz ludność stolicy. Legat papieski, kardynał Innitzer ogłosił wezwanie, aby Austriacy dążyli do uczynienia z Wiednia „miasta Bożego". Kardynał Innitzer otwarł również „Katholikentag" i celebrował uroczystą Mszę św. pontyfikalną w katedrze św. Stefana, uszkodzonej w czasie działań wojennych i obecnie całkowicie odnowionej. W uroczystościach wziął udział prezydent republiki austriackiej, dr. Koerner oraz członkowie rządu.

Centralnymi punktami uroczystości — jak donosi prasa katolicka całego świata — była manifestacja katolicka na wzgórzu Kahlenberg, gdzie Jan Sobieski we wrześniu roku 1683 odniósł świetne zwycięstwo nad oblęgającymi Wiedeń Turkami, przez co ocalił od zagłady ówczesną Europę. Na Kahlenbergu odbyły się w ubiegłym tygodniu uroczystości, których część stanowiły przemówienia przedstawicieli różnych narodowości i wspólna procesja do kościoła postawionego na pamiątkę zwycięstwa króla polskiego. Kahlenberg widoczny jest doskonale zarówno od strony strefy sowieckiej, jak też z terenów Czechosłowacji i Węgier. Toteż uroczystościom nadano charakter manifestacji wolnościowej.

Dla nas Polaków uroczystości wiedeńskie posiadają duże znaczenie, gdyż Niemcy usiłują stale pomniejszać rolę króla Jana, przypisując historyczne zwycięstwo drobnym oddziałom księstw niemieckich, które przeważnie przybyły na pole bitwy już po zwycięstwie.

Londyński katolicki „Catholic Herald" zatytułował depesze o wiedeńskich uroczystościach: „Bitwa, która ocaliła Europę".

OJCIEC ŚWIĘTY PRZYJĄŁ DOUGLASA HYDE

Słynny konwertyta, Douglas Hyde, b. redaktor naczelny komunistycznego „Daily Workera" i autor druzgocących komunizm książek „I Believed" („Wierzyłem") i „Answer to Communism („Odpowiedź komunizmowi") został przyjęty na specjalnej audiencji przez Ojca św.

„POLSKIE DZIECKO NA OBCZYŹNIE"

Zjednoczenie Polek na Emigracji urządza dnia 18 września w lokalu własnym przy 3 Beaufort Gdns., S. W. 3 IX Żywy Dziennik p.t. „Polskie dziecko na obczyźnie", którego prelegentkami będą panie: mgr Z Dębska, I. Grabska-Horbaczewska, dr W. Karnicka i doc. K. Lanckorońska.

KATOLICKA ROZGŁOŚNIA W LONDYNIE

W przygotowaniu jest specjalna katolicka radiostacja w Londynie pod nazwą „Catholic Commercial Radio Service". Radiostacja posiadać będzie charakter religijny i uruchomiona zostanie ze składek katolików brytyjskich.

TRISTAN I ISOLDA

Polskie Towarzystwo Naukowe na Obczyźnie odbędzie swoje zebranie publiczne w sobotę dnia 27 b.m. w siedzibie Towarzystwa (51 Eaton Place, S.W. 1), na którym członek Twa, prof. Stanisław Stroński wygłosi odczyt p.t. „Tristan i Iseut".

WYSTAWA SZTUKI KATOLICKIEJ

W dniach od 10 do 27 września odbywa się w Londynie doroczna wystawa pod nazwą: „Guild of Catholic Artists and Craftsmen", t.zn. „Cechu katolickich artystów i rzemieślników" w Royal Institute of British Architects (66 Portland Place, W. 1)

MIESIĄC INWALIDY

15. VIII. — 17. IX.

SPEŁNIJ SWÓJ OBOWIĄZEK OBYWATELSKI :

1. **Wpłać jednorazową ofiarę na Polski Związek Inwalidów Wojennych zwykłym mandatem albo na konto pocztowe: Paris C/C 791393 (Union des Mutilés de Guerre Polonais en France, 32, rue Bastroi, Paris 11).**
2. **Zapisz się na członka wspierającego tego Związku (Składka miesięczna 100 fr., roczna 1.000 fr.).**
3. **Kup znaczek za 50 fr. w jednej z polskich, niepodległościowych organizacji społecznych — na pomoc dla inwalidów wojennych polskich.**

NOTATKI LONDYŃSKIE

ZJAZDY B. ŻOŁNIERZY

W ubiegłą sobotę i niedzielę, 30 i 31 ub. m. odbyło się w Londynie kilka zjazdów koleżeńskich b. żołnierzy.

Myśliwcy ze słynnego z Bitwy o Londyn 303 Dywizjonu złożyli w niedzielę przed południem wieniec pod Pomnikiem Lotnika na cmentarzu w Northolt, a następnie wzięli udział w nabożeństwie w Brompton Oratory. Dzień przedtem, w sobotę spotkali się na dorocznym zebraniu koleżeńskim.

V Zjazd Saperów zbiegł się w tym roku po raz pierwszy ze Świętem Saperów. W sobotę rano zostało odprawione w Brompton Oratory nabożeństwo za poległych i zmarłych saperów. Wieczorem w domu Lotnika urządzono wieczór taneczny. W niedzielę w Instytucie Historycznym im. gen. Sikorskiego nastąpiło otwarcie zjazdu. Przedpołudnie wypełniła część referatowa. Po obiedzie koleżeńskim w „Ognisku Polskim" wznowiono dalsze obrady wysłuchano sprawozdań z rocznej działalności Koła Saperów i wybrano nowe władze na następny okres pracy.

INWALIDZKIE KASY SAMOPOMOCY

Jednym z celów odbywającego się właśnie Miesiąca Inwalidy jest stworzenie w każdym Kole i Oddziale Związku Wojennych PSZ kasy samopomocowej. Organizacja Miesiąca Inwalidy została tak pomyślana aby po jego zakończeniu Koła mogły przystąpić do założenia kas samopomocowych. 50 procent dochodu osiągniętego przez Koła z Miesiąca Inwalidy oraz 50 procent składek od nowo pozyskanych członków wspierających zostaną w dyspozycji Kół. Uzyskane w ten sposób własnym wysiłkiem środki pieniężne staną się podstawą kas samopomocowych, które umożliwią następnie zwiększenie działalności opiekuńczej.

SPADOCHRONIARZE DZIECIOM W SZKOCJI

Zarząd Koła „Szkocja" Związku Spadochroniarzy przystąpił do zorganizowania sobotniej szkoły dla dzieci polskich na terenie hrabstwa Fife. Sprawa uzyskania lokalu od właściwych władz szkockich jest już na najlepszej drodze, koło przeprowadza także starania o stałą współpracę fachowych sił nauczycielskich.

LEKKOATLETYCZNE MISTRZOSTWA EMIGRACJI

Akademicki Związek Sportowy urządza w dn. 28 bm. o godz. 2.30 po południu na stadionie Tooting Beck w Londynie Mistrzostwa Lekkoatletyczne Polskiej Emigracji dla pań i panów. Konkurencje: biegi 100 m. 200 m, 400 m, 800 m, 1.500 m, 5.000 m; skoki w dal, wzwyż, o tyczce rzuty kulą, dyskiem, oszczepem. Zgłoszenia indywidualne i zbiorowe należy kierować : AZS, 57, Pelham Street, London, S.W.7.

„DZIEŃ AKTORA" W POŁOWIE LISTOPADA

Zarząd ZASP-u postanowił urządzić doroczny „Dzień Aktora" w listopadzie. W tradycyjnej już sali teatru „Scala" będzie wystawiony Stanisława Wyspiańskiego „Zygmunt August". Przedstawienie ma być połączone z uroczystościami obchodu święta 11 listopada.

ZE ZWIĄZKU DZIENNIKARZY R.P. Zmiany w zarządzie.

W dniu 8.9.1952 odbyło się w Londynie zebranie Zarządu Związku Dziennikarzy R. P., na którym dokonano uzupełnień w składzie Zarządu organizacji.

Na miejsce Pp. Tadeusza Łady Bienkowskiego i Wiktora Trościanki, którzy opuścili Londyn, wyjeżdżając do Monachium, oraz na miejsce p. Janusza Czaharskiego, który wyjechał do Paryża, dokooptowani zostali pp. Stefan Mękarski, Dariusz Żarnowski i Ryszard Kiersnowski.

Równocześnie Zarząd zatwierdził powstanie Syndykatu Dziennikarzy R. P. w Niemczech z siedzibą w Monachium.

Adres Syndykatu: Muenchen, Sternstrasse 20, III St.

« ZAWRACANIE GŁOWY »

W PIĄTEK 22 BM. U KOMBATANTÓW

W piątek 19.9. br. o godz. 20,30 w sali bibliotecznej Domu Kombatanta (20, rue Legendre) odbędzie się wieczór humoru, satyry i piosenki p.n. „Zawracanie Głowy". W wieczorze tym wezmą po raz pierwszy udział w Paryżu Krystyna Dygatówna i Ryszard Kiersnowski z Londynu.

K. Dygatówna jest absolwentką Royal Academy of Dramatic Art, artystką Teatru Polskiego w Londynie, znaną z występów w radio i telewizji brytyjskiej. P. Ryszard Kiersnowski jest popularnym „Wincukiem Markotnym", oraz „inż. Sektorkiem", znanym z audycji polskich radia brytyjskiego. Ze strony paryskiej gościom londyńskim towarzyszyć będą Alfred Cher — wybitny kompozytor i pianista, oraz Janusz Laskowski — współpracownik radia francuskiego i felietonista „Tio-Tio", tygodnika kombatanckiego „Syrena".

Teksty R. Kiersnowskiego i Janusza Laskowskiego. Oprawę muzyczną przedstawienia przygotował Alfred Cher.

Bilety w cenie 300 fr. Młodzież akademicka i szkolna — 100 fr. Przedsprzedaż w kawiarni Domu Kombatanta.

Zwracamy uwagę, że jest to jedyne przedstawienie w Paryżu, gdyż zespół natychmiast po paryskiej premierze, na zaproszenie Kompanii Wartowniczych, udaje się do Verdun.

Polonia we Francji

LA MOURRIERE

CO SŁYCHAĆ W HUFCU HARCERZY „GNIEZNO"

Dnia 20 i 21 bm. odbędzie się odprawa hufca harcerzy „Gniezno" w szkole polskiej La Mourriere. Rozpoczęcie odprawy o godz. 18. Wszyscy drużynowi i kierownicy pracy harcerskiej terenu Francji Wschodniej są bardzo proszeni na odprawę, w której weźmie udział Franciszek Konieczny, Komendant harcerzy we Francji, Hctm. Jakób Nedyj, kierownik szkoleniowy we Francji, Hctm. Kazimierz Jelski, referent zuchowy we Francji.

Program odprawy 20 bm.:

Rozpoczęcie odprawy o godzinie 18, odśpiewanie Hymnu Narodowego, sprawdzenie obecności i raport; odczytanie programu dnia; gawęda wstępna Stefana Landzberczaka; sprawozdanie drużynowych z pracy od 1. 10. 1951 do 5. 9. 1952 oraz sprawozdanie kasowe, sprzętu i biblioteczek drużyn.

O godzinie 20 kominek harcerski dla drużyn La Mourriere, Joudreville i Bouligny i odprawy drużynowych.

Niedziela 21 września br.:

O godzinie 7 pobudka; 8 Msza św.; 9 śniadanie; 9,30 dalszy ciąg odprawy i sprawozdanie obozu harcerskiego z Finstingerkopf, sprawozdanie z pracy hufca harcerzy; 11 sprawozdanie komisji rewizyjnej; 11,30 gawęda hm. Koniecznego.

O godz. 12 obiad.

13,30 dyskusja nad sprawozdaniami; 14 hm. Kazimierz Jelski — sprawy zuchowe.

14,30 program pracy drużyn na rok 1952-53; 16 program pracy hufca — phm. Stefan Landzberczak; 17,30 Jakób Nedyj — gawęda „Szkolimy zastępowych"; 18 zakończenie odprawy.

Hufiec harcerzy „Gniezno" serdecznie zaprasza wszystkich Polaków, rodziców harcerzy i przyjaciół harcerstwa z Bouligny, Nord-Est, Joudreville, Montbonviller, Piennes i La Mourriere na kominek, który się odbędzie dnia 20 bm. o godzinie 20 w szkole polskiej La Mourriere.

C z u w a j !

Stefan Landzberozak, phm.

HAYANGE

Zebranie Rez. i b. Wojsk.

Zarząd Koła Rez. i b. Wojsk. komunikuje, iż następne zebranie odbędzie się w niedzielę dn. 21 bm. o g. 16 w Cafe Roehm, 56, rue de Verdun w Hayange. Po dłuższej wakacyjnej przerwie oraz ze względu na liczne i ważne sprawy, które figurują w programie, Zarząd spodziewa się, iż nie zabraknie żadnego członka. Zarząd zaprasza jednocześnie wszystkich sympatyków z Hayange i okolicy.

Feliks Grotowski, Prezes

ROMAN ORWID-BULICZ

ŁĄCZNICZKA HANKA

POWIEŚĆ

25

Po wejściu wojsk sowieckich do Polski, Kpt. Czesław Porczyński, członek Armii Krajowej, musi opuścić Kraj. Na rozkaz płk. Molendy wyjeżdża, po krótkim pobycie w Krakowie do Pragi. Wraz z nim odbywają podróż przez Czechy „łączniczka" A. K. Hanka, oraz prof. Kiński i inż. Szwedowski.

Czesław z życzliwym uśmiechem obserwował Hankę. Coraz bardziej mu się podobała.

Co pani robiła w czasie wojny? — zapytał nagle.

Dziewczyna nie zrozumiała pytania:

— Co ja robiłam? — powtórzyła. — Czy ja wiem... Pracowałam w konspiracji, potem brałam udział w Powstaniu...

Przerwał jej:

— To wiem, mnie o co innego chodzi. Stale pani mieszkała w Warszawie?

— Tak. Chodziłam tam na tajne kursy.. ukończyłam gimnazjum, potem liceum... Ostatnio zapisałam się na Uniwersytet.

— Czy za granicą ma pani kogoś ze swoich krewnych, przyjaciół?

— Nie. Wiem tylko, że kilku kolegów i koleżanek z Armii Krajowej wyjechało już do Włoch.

— I nie boi się pani jechać w «nieznane»?

— Czego mam się bać? W Kraju dawałam sobie radę, to i na emigracji nie zginę.

Czesław popatrzył jej serdecznie w oczy:

— Mam być szczery? — zapytał.

Dziewczyna znowu nie wiedziała o co mu chodzi.

— Proszę? — odpowiedziała z wahaniem.

— Szalenie się cieszę, że jedziemy razem. Mam jakąś dziwną pewność, że nasze spotkanie ma głębszy sens... To nie jest tylko... przypadek...

Hanka zmrużyła oczy kokieteryjnie.

— Mam być szczere —? naśladowała sposób mówienia Czesława.

— ?

— Gdy pana zobaczyłam teraz w Cieszynie, to... to...

Zabrakło jej odwagi, nie dokończyła zdania.

— To, co? — uśmiechnął się Czesław.

— To... to... odniosłam takie samo wrażenie.

Powiedziawszy to, odwróciła głowę, udając, że obserwuje przesuwający się za oknami krajobraz.

Jaka ta dziewczyna jest ładna — pomyślał Czesłwa, obserwując zapłonioną twarzyczkę Hanki.

Dwóch ciemno ubranych panów szło korytarzem w ich kierunku. Przelotnie spojrzeli na Czesława, następnie zatrzymali się i odsunęli drzwi przedziału, w którym jechali profesor i inżynier Szwedowski.

— Który z was jest Kiński? — padło pytanie wypowiedziane po czesku.

Szum pędzącego pociągu i stukot kół zagłuszył odpowiedź, jaką uzyskali z wewnątrz.

— Poprosimy o legitymacje — odezwał się jeden z przybyłych.

Czesław z prawdziwym przerażeniem obserwował scenę, jaka się rozgrywała obok niego. Zrozumiał, że to nie była zwykła kontrola dokumentów. Wymienił szybkie spojrzenie z Hanką, następnie, odsunąwszy się trochę, szepnął możliwie najciszej.

— Tajna policja... Niech pani nic teraz nie mówi...

Za chwilę obaj agenci weszli do przedziału i zatrzasnęli za sobą drzwi.

— Niech pani idzie do wozu restauracyjnego.. i to szybko — szepnął Czesław zdenerwowanym głosem.

— A pan? — spytała Hanka.

— Narazie muszę tu zostać. Zobaczę, jak to się skończy — wskazał wzrokiem przedział — i za chwilę przyjdę do pani.

— Nie, nie — potrząsnęła głową — niech pan idzie ze mną. To nie ma najmniejszego sensu... Po co pan się naraża? Nic im pan nie pomoże, a tylko siebie wpakuje w nieszczęście.

— Panno Hanko! — odezwał się nieomal ostro — czasu nie ma! Niech pani stąd ucieka!

— Dobrze, ale co się stało?

— Potem... potem wytłumaczę... Tyle tylko wiem, że to jest znacznie groźniejsze, aniżeli przykrości, które ich spotkały na moście.

XXIV.

W dziesięć minut później Czesław wszedł do wagonu restauracyjnego, rozejrzał się, i zobaczywszy Hankę, podszedł szybko do stolika. Cały był jeszcze wzburzony.

— I co ?— spojrzała na niego pytająco.

— Obaj aresztowani — odpowiedział przyciszonym głosem.

— Nic nie rozumiem. Dlaczego? Co się stało?

Spojrzał na nią wymownie:

— To takie jasne...

— Pan myśli, że to ten... Anglik?

Czesław obrzucił wzrokiem sąsiednie stoliki, następnie nachyliwszy się, zaczął:

— Wszystkich szczegółów — rzecz jasna — nie znam. Czy ten pan, którego zaczepił profesor, był Anglikiem, także nie wiem, ale jedno jest pewne: gdyby Kiński siedział cicho, to by spokojnie dojechał do Pragi.

— Jak to było? — wypytywała o szczegóły.

— Agenci czeskiej policji legitymowali Kińskiego, potem inżyniera, prawdopodobnie zakwestionowali autentyczność dokumentów, podnieśli głos, awanturowali się...

— I, jak się skończyło?

— Normalnie... Kazali zabrać walizki i gdzieś ich poprowadzili. Jestem przekonany, że wysadzą ich na najbliższej stacji. — Potarł nerwowym ruchem czoło i po chwili dorzucił: — Gdyby nas zastali w przedziale, to także bylibyśmy aresztowani.

— Co my teraz zrobimy? — zapytała Hanka wystraszonym głosem.

— Nic. Dojedziemy do Pragi, a potem zobaczymy... Obawiam się, że wypadek ten fatalnie odbije się i na innych naszych transportach.

— A nie może pan uprzedzić swoich przyjaciół z... organizacji?

— O tym właśnie myślę... Nie jest to wprawdzie proste, ale jakoś trzeba to będzie zrobić. — Pomilczał chwilę i już innym tonem dorzucił. — Teraz dopiero widzimy, jak szalenie trzeba uważać. Teren czeski, to chyba najniebezpieczniejszy odcinek naszej drogi.

— Wie pan co? — zaproponowała Hanka — wrócimy na chwilę do przedziału, zabierzemy stamtąd nasze walizki i przeniesiemy się do innego wagonu?

Czesław potrząsnął przecząco głową.

— Nie wydaje mi się, aby to było potrzebne — odezwał się po namyśle. — Sądzę, że Kiński, nie będzie nas obciążał zeznaniami. Został aresztowany na podstawie indywidualnego oskarżenia...

(Dalszy ciąg nastąpi)

WSPÓŁCZESNE SYLWETKI

Prezydent żyjący z ołówkiem w ręku

Prezydent młodej republiki włoskiej Luigi Einaudi znany jest ze swej skromności, umiarkowania i liberalnych poglądów. Jako ceniony ogólnie profesor i rzeczoznawca finansowy, pisarz i dziennikarz, czuł się niewątpliwie znacznie lepiej w zaciszu swej pracowni niż na stanowisku głowy państwa.

Jest raczej niskiego wzrostu, posiada dużą głowę i wyraziste rysy, spojrzenie bystre i przenikliwe. Za młodu uległ wypadkowi i od tego czasu wspiera się na lasce. Liczy 75 lat.

Liczne jego prace z zakresu polityki finansowej i gospodarczej przyniosły mu duże uznanie w kraju i na całym świecie. W r. 1919 wybrany został senatorem z partii liberalnej, lecz w r. 1930 pozbawiono go katedry na uniwersytecie w Mediolanie z powodu jego wrogiego stosunku do ruchu faszystowskiego. Einaudi pozostał nieugięty i w chwili rozpoczęcia przez Mussoliniego wojny w Abisynii, należał do grupy 16 senatorów, którzy odmówili podpisania adresu hołdowniczego do Duce.

Prześladowany przez faszyzm schronił się w 1943 r. do Szwajcarii, lecz już po roku, po uwolnieniu Włoch, powrócił i został mianowany gubernatorem Banku Włoch, ministrem skarbu i wreszcie w czwartym gabinecie de Gasperi zastępcą premiera.

Skupienie tych trzech stanowisk w jego ręku okazało się zbawiennym dla kraju. Rozpoczął upartą walkę z inflacją i drakońskimi nieraz środkami, przyczynił się do stabilizacji pieniądza i życia gospodarczego. Z końcem ub. roku dopiero polityka jego zaczęła wydawać pełne owoce: ceny spadły, lir ustabilizował swoją wartość, kraj zaczął się dźwigać z upadku, bo zmora inflacji znikła bezpowrotnie.

Einaudi napotykał na duże trudności polityczne w dziele uzdrowienia życia finansowego i gospodarczego Włoch i zwykł był mawiać: „Prowadźcie mądrą politykę, wtedy zdołam uporządkować finanse".

Naród włoski w uznaniu jego wysiłków, zdolności i nieskazitelnego charakteru, wybrał go pierwszym prezydentem swej republiki. Jakkolwiek satyrycy przedstawiają go jako człowieka, który nie rozstaje się z ołówkiem i zapisuje każdy swój najmniejszy wydatek, dzięki temu właśnie zagranica ma do niego pełne zaufanie i udziela Włochom kredytu, bez którego młoda republika nie byłaby w stanie wydźwignąć się z chaosu i przeprowadzić programu swej odbudowy.

Klimat rodzinny w rozwoju dziecka

POGADANKA WYCHOWAWCZA

Wpływ jaki, środowisko wywiera na rozwój człowieka, dotyczy nie tylko jego przemian duchowych. Rozwój „uczuciowości dziecka" i zaspakajanie jego potrzeb w tej dziedzinie wiąże się ściśle z rozwojem fizycznym i umysłowym. Nowoczesna pedagogika przytacza niezliczone ilości przykładów na poparcie twierdzenia, że postępy dziecka w szkole zależą w dużej mierze od atmosfery środowiska rodzinnego. Czasami w braku harmonii między dzieckiem a rodzicami leży tajemnica „braku uzdolnień" ucznia.

Każdy człowiek napotyka na drodze swego życia, szereg środowisk, które przyjmuje lub odrzuca, wybiera lub się do nich przystosowuje. Środowiska rodzinnego nikt nie wybiera, jest to środowisko narzucone przez naturę. Dlatego należyte ułożenie stosunków w rodzinie interesuje nietylko samych członków rodziny, ale duszpasterzy, nauczycieli i lekarzy. Każdy z członków rodziny ma swoją rolę do spełnienia. Ojciec reprezentuje autorytet i powagę, do matki należy kształtowanie życia uczuciowego dziecka. Psychologowie, zwracają uwagę na fakt, że najwięcej nieporozumień w tej dziedzinie dotyczy niewłaściwego pojmowania owej „sztuki kochania" dzieci przez matkę. Klimat uczuciowy, który stwarza matka powinien sprzyjać rozwojowi samodzielności i inicjatywy, powinien wprowadzać dziecko w życie. Przygotowywać je do różnych zadań które w przyszłości będzie miało do spełnienia.

Rozmaite zniekształcenia „osobowości" matek prowadzą do wynaturzeń ich uczuć macierzyńskich. Nierzaz się zdarza, że zaborcza, chciwa, władcza, egoistyczna miłość wyrabia w dzieciach ustawiczne uczucie niepewności i zastraszenia. Czasami matki o usposobieniu „męskim" usuwają w cień postać ojca. Takie zachwianie równowagi w rodzinie nigdy uwagi dziecka nie uchodzi. Nierzadkie sa odchylenia w stronę przeciwną. Matki żyjące „tylko dla dzieci" nie zdają sobie sprawy, że w ten sposób nietylko poświęcają siebie, ale często los swych dzieci.

Dziecko z właściwą sobie wrażliwością dostrzega każdą anomalię w życiu rodzinnym i głęboko ją przeżywając ustawia się „neurotycznie" wobec życia. Bardziej niż ktokolwiek inny dziecko podświadomie wymaga, by każdy członek rodziny był „na miejscu". Dotyczy to nietylko rodziców ale i dziadków. Częste konflikty między nimi a rodzicami wynikają z faktu, że dziadkowie uważają wychowanie rodziców za nieukończone. Stąd podważanie autorytetu rodziców wobec dziecka, stąd mimowolne powoływanie dziecka na sędziego między obu stronami.

Właściwie pojęta rola dziadków polega na organizowaniu wyobraźni dziecka. Ich zadaniem jest umiejętne wprowadzenie w świat rodzinnych tradycji, wplatanie dziecka wyobrażeniami w odległe czasy ich własnej młodości. Nie należy oczywiście popełniać przesady pasując przodków na narodowych bohaterów. Ostrożność w tym względzie obowiązuje przede wszystkiem w stosunku do dzieci w wieku przedszkolnym, kiedy dziecko jest szczególnie bezkrytyczne i uległe wpływom. Wtedy bowiem świetne wzory przeszłości" przytłaczają dziecko swym ogromem i zamiast ustawiać je wobec rodzinnych tradycyj prowadzą do niczym nieuzasadnionych kompleksów niższości.

Jak widzimy wychowanie dzieci jest zadaniem całej rodziny. Jest ono równie ważne jak powoływanie dzieci do życia.

Dr El

Wszystkie zegarki chodzą źle

TWIERDZI KONGRES ASTRONOMÓW

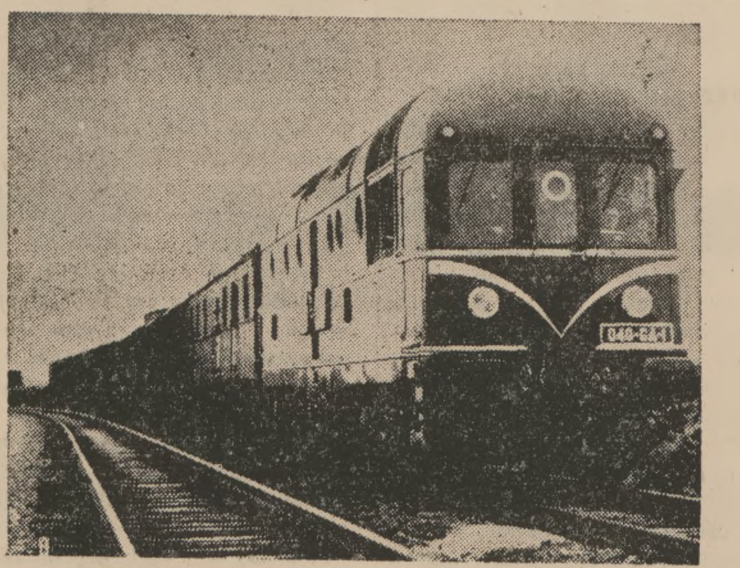
Jednym z zagadnień, dyskutowanych na kongresie 600 astronomów w Rzymie, jest problem mierzenia czasu. Z tym jest bowiem ciężki kłopot. Okazuje się, że czas przyjęty na kuli ziemskiej, jest niezgodny z czasem, obowiązującym w wszechświecie, że nasze sekundy są fałszywe i że trzeba stworzyć nową jednostkę, dla której nawet wymyślono już nazwę — „chronia".

Nasza rachuba czasu opiera się na obrocie ziemi dokoła swej osi: Co 24 godziny słońce pojawia się na horyzoncie. Ale co się stanie, gdy ziemia zacznie się wolniej obracać? wówczas rzecz jasna doba będzie trwała dłużej i wydłużą się też godziny, minuty i sekundy.

A jest to nie teoretyczna możliwość, ale fakt. Nasza obecna sekunda jest już rzeczywiście dłuższa, niż była ona w obliczeniach asyryjskich, a w ciągu ubiegłych 2 tysięcy lat przedłużyła się o 0,3 t.zn. prawie o jedną trzecią. Przed dwoma miliardami lat doba trwała zaledwie 4 godziny. Ruch ziemi bowiem dokoła osi ulega stałemu hamowaniu przez wpływ księżyca na oceany. Nie ma to znaczenia w okresie jednego pokolenia, ale w ciągu tysięcy lat daje już poważne różnice, mocno komplikujące pracę astronomów i fizyków, którzy operują latami świetlnymi i otrzymują wyniki fałszywe, jeśli stosują nasze obecne miary czasu.

Reforma, którą proponują, uczeni specjaliści polega na tym, że zapodstawę miary czasu wzięto by okres w którym słońce w roku 1900 po 12 miesiącach zajęło dokładnie to samo miejsce na niebie. Ten „rok" podzielono by przez ilość obrotów ziemi dokoła osi i tak otrzymanoby średnią dobę, a z niej przez dalszy podział nową sekundę, ową „chronię".

Wcześniej czy później — powiadają astronomowie — trzeba będzie nastawiać zegary ziemskie na nową miarę i później co jakiś czas wprowadzać poprawki, bo inaczej w roku 2.900 słońce zajmie najwyższy punkt na niebie nie o godzinie 12-ej lecz o 50 minut później, w roku 3.900 południe przypadnie na godzinę 15,20 a w roku 40.000 — na samą północ, bo wtedy różnica wyniesie równe pół doby.



Na linni Paryż-Cambrais odbywają się próby lokomotywy motorowej niedawno wypuszczonej przez znaną fabrykę Renault. Lokomotywa ta, pędzona turbiną motorową Diesla o mocy 1.000 koni mechanicznych, waży 54 tony i rozwija szybkość do 125 kilometrów na godzinę.



Kończy się sezon lekkoatletyczny

Prócz międzynarodowego spotkania w lekkiej atletyce między Francją i Finlandią, o którym pisaliśmy wczoraj, odbyły się dwa dalsze mecze w tej konkurencji między reprezentacją Niemiec i Szwecji oraz Norwegii z Finlandią. Na uwagę zasługuje fakt, że Finlandia mogła wystawić w jeden dzień aż dwie reprezentacje. Jeżeli w Paryżu Finowie przegrali z Francuzami różnicą zaledwie trzech punktów to wygrali oni w meczu z Norwegią, który odbył się w Oslo różnicą 15 punktów (113-99). Jak na kraj, który nie ma nawet 4 milionów mieszkańców ,są to wyniki nadzwyczajne.

Meczowi w Oslo przyglądało się ponad 30.000 widzów. Największą niespodziankę sprawił Norweg Strandli, który ustanowił w rzucie młotem nowy rekord świata wynikiem 61 metrów 25 cm. Dawny rekord należał do Węgra Czermaka i równał się 60 metrów 34 cm. Przypomnijmy, że rekord Francji należy do Osterbergera i wynosi 52 metry 95 cm.

Z pozostałych wyników wymieńmy zwycięstwo Norwega Saksvika — 30' 1" 8 w biegu na 10 km, pierwsze miejsce Fina Tuomaala w biegu na 5 km. 14' 19" 6 przed tym samym Saksvikiem, pierwsze miejsce Fina Snellmana w skoku w dal, 7 m. 4 cm., dwa zwycięstwa w rzucie oszczepem : Hytiainem, 73 m. 38 i Nikkinen, 70 m. 93 cm., oraz dobre czasy zawodników w biegu na 3 km. z przeszkodami.

Mecz Niemcy-Szwecja rozegrany w Dusseldorfie zgromadził na tamtejszym stadionie ponad 60.000 widzów. Najlepszą konkurencją meczu był bieg na 10 km. zakończony zwycięstwem 37-letniego Szweda Nystroen w czasie 29' 23" 8 przed Niemcem Schabe 29' 24" 6. Wynik Szweda jest drugim najlepszym czasem na świecie a Niemiec uzyskał trzeci najlepszy wynik na świecie. Przypomnijmy, że rekord światowy Zatopka wynosi 29' 2" 6 a jego najlepszy tegoroczny czas równa się 29' 17". Rekord Francji Mimouna ustanowiony na ostatnich zawodach ze Szwecją wynosi 29' 29" 4. Rekord polski Kusocińskiego, nie pobity już od kilkunastu lat równa 30' 11" 4.

Poza tym fascynującym biegiem uzyskano doskonałe wyniki w biegu na 1.500 metrów, który wygrał rekordzista świata Niemiec Lueg przed Szwedem Eriksonem, 3' 46" 4. Niemiec uzyskał czas o 0,3 sekundy lepszy od Szweda. Bieg na 5 km. wygrał Szwed Albertsson, 14' 15" przed Schade, 14' 16" 6. W biegu na 800 metrów pierwsze miejsce zajęli Szwedzi Ekfeldt, 1' 50" 4, przed Ringiem, 1' 52" 2. Rzut kulą wygrał Szwed Milsson, wynikiem 16 m. 53 cm., skok o tyczce zakończył się zwycięstwem Szweda Lundberga, 4 m. 25 cm., trójskok Szweda Ahmanna, 15 m. 8 cm. W konkurencji tej Niemiec (?) Trzozowski zajął trzecie miejsce skokiem 14 m. 22 cm. Rzut oszczepem wygrał Szwed Erickson wspaniałym wynikiem 72 m. 4 cm.

W ogólnej klasyfikacji wygrała Szwecja 119-93.

NA SZOSACH FRANCJI I GDZIE INDZIEJ

Wyścig kolarski na trasie 132 km., który odbył się w Lyonie zwany popularnie „poły" zakończył się zwycięstwem Anzila. Walkowiak przyjechał na 7-ym miejscu o 2 minuty za zwycięzcą a Sowa ukończył wyścig na trzynastym miejscu z opóźnieniem niecałych 6 minut. W wyścigu brało udział 70 kolarzy. W klasyfikacji firmowej pierwsze miejsce zajęły rowery „Peugeot" na których również Walkowiak.

Wyścig kolarski o nagrodę kolarza Danguillaume, który zginął zeszłego roku w wypadku, zakończył się zwycięstwem Francuza Michel. Sitek zajął drugie miejsce o 9 sekund za zwycięzcą. Na szóstym miejscu przyjechał Solak. Trzeba zaznaczyć, że moralnym zwycięzcą tego biegu jest Wisiński, który na kilka kilometrów przed metą był sam na czele wyścigu i przegrał tylko na skutek pomyłki. Polak jadąc z Ivry pod Paryżem na skutek złych wskazówek policjanta i tłumu ludzi wychodzących z kina jechał prosto przed siebie zamiast skręcić na prawo. Wisiński nie zauważył swojej pomyłki i w ten sposób mimo, że miał pierwsze miejsce „w kieszeni", do mety nigdy nie dojechał. Wisiński razem z Komarem należeli do zawodników, którzy byli animatorami całego biegu.

Grand Prix Belgii na trasie 100 km. zakończył się zwycięstwem Belga Heyvart. Edward Kłabiński przyjechał na 15. miejscu o 23 minuty za zwycięzcą.

Grand Prix dziennika „Populaire du Centre„ na trasie 170 km. zakończył się zwycięstwem Francuza Dacquay przed Urbaniakiem, który przyjechał na metę zaledwie za 10 sekund za zwycięzcą.

Wyścig kolarski w Kalabrii, we Włoszech, który liczy się do punktacji o ogólne mistrzostwo Włoch zakończył się zwycięstwem znanego kolarza Bartali przed Magnim. Na skutek tego sukcesu Bartali objął prowadzenie w tymczasowej klasyfikacji mistrzostw.



Dowcipy z brodą

ONA WIE

—Panno Lusiu — błaga pan Jurek — niech pani powie „tak" a uszczęśliwi pani dwoje ludzi...

— Tak, wiem — powiada Lusia — moich rodziców.

MAMA

Piotruś goni co sił do domu i po drodze wpada na swą ciotkę.

— Dokąd tak pędzisz, mały wariacie ? — pyta ciotka.

— Bardzo się śpieszę do domu, bo mama ma mi dać w skórę...

— I do tego tak ci pilno ?

— Tak cioctu, bo tato lada chwilę wróci z fabryki, a on ma znacznie cięższą rękę.

Podzwonne egipskim fezom

Drugą po Faruku ofiarą wojskowego zamachu stanu w Egipcie będzie prawdopodobnie fez. Powołana do reformy ubiorów specjalna komisja ministerialna doszła do wniosku, że noszenie fezu winno być zakazane, nie wiadomo tylko jeszcze, co go zastąpi: kapelusz europejski, czy meksykańskie sombrero.

Komisja tłumaczy swe stanowisko dwoma względami: symbolicznym — fez oznacza „stary Egipt", któremu wypowiedziano walkę, oraz użytkowym — fez nie chroni ani przed deszczem, ani przed słońcem.

Przy sposobności warto przypomnieć, że choć nazwa fezu pochodzi od miasta marokkańskiego, jego ojczyzną jest Grecja. W Grecji noszono go jeszcze przed zdobyciem kraju przez Turków. Turcy doszli do wniosku, że jest on znacznie wygodniejszy od turbanu, i rozpowszechnili go na całym Bliskim Wschodzie, aż Kemal Pasza zabronił go nosić z przyczyń, zbliżonych do tych, którymi kieruje się rząd egipski.

Fez czyli tarbusz znalazł dostęp nawet do haremów ,a wyrabiany był w różnych modelach, zależnie od mody i zamożności kupującego. W przeciwieństwie do turbanu, nie był związany z islamem i mogli go nosić również chrześcijanie. Dopiero w połączeniu z turbanem stawał się oznaką godności religijnej lub społecznej.

WYPADKI DNIA

FORTUNA W STRUMYKU

Zamiatacz ulic znalazł w strumyku przepływającym przez miejscowość Beverly Dill w Ameryce platynową bransoletkę, wysadzaną brylantami, wartości 25.000 dolarów. Kosztowny przedmiot nieco spłaszczony kołami przejeżdżających samochodów oddano jego właścicielce, znanej milionerce p. Richard, która zgubiła klejnot przed kilku dniami.

TRAGICZNA ŚMIERĆ STRAŻAKA

Sierżant straży pożarnej Marcel Rondeau doczekał się emerytury i wczoraj w ostatnim dniu swej 30-letniej służby koledzy jego przygotowali małą uroczystość, by pożegnać cenionego druha.

Podczas ćwiczeń sierżant w ostatnim dniu służby wszedł po raz ostatni na wysoką drabinę ruchomą i z niewiadomych przyczyn spadł z niej i na oczach kolegów zabił się na miejscu. Tragiczny wypadek wywarł ogromne wrażenie na kolegach.

SAMOLOT ZDERZYŁ SIĘ Z SAMOCHODEM

W miejscowości Eskisehir, w Turcji, samolot wpadł w pobliżu lotniska na samochód, wiozący robotników do pracy. Wskutek zderzenia 10 robotników poniosło śmierć, 6 zostało rannych. Pilot, który w związku z niedomaganiami silnika usiłował wylądować, wyszedł z wypadku bez szwanku.

ŚMIAŁY NAPAD BANDYTÓW

Dwóch bandytów uciekło z więzienia centralnego w Lewisburgu (Pensylvania) i napadło okolicznego restauratora, któremu zabrali 240 dolarów. Ograbiwszy również klijentów restauracji, wsiedli do stojącego obok samochodu i ruszyli prosto przed siebie. Policja ustawiła zapory na drodze, lecz bandyci rozwinęli taką szybkość, że przełamawszy zapory uciekli w kierunku na Baltimore.

NIEBEZPIECZNE CIASTKA WESELNE

Z Rzymu donoszą, że w miejscowości Caltanisetta na Sycylii 100 osób uległo ciężkiemu zatruciu po spożyciu ciastek podanych biesiadnikom podczas uczty weselnej.

ZABIŁ O PACZKĘ PAPIEROSÓW

Sąd w Annapolis (Maryland) skazał 23-letniego J. Chisley'a na karę śmierci za zastrzelenie jego wuja, liczącego 41 lat w wyniku sprzeczki powstałej o paczkę papierosów.

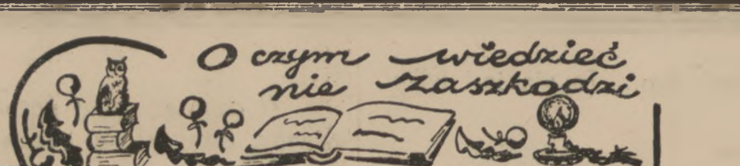
NIEZNANY SPRAWCA ZAMORDOWAŁ KOBIETĘ

Właścicielką wyszynku „La Taverne" w Roubaix była 54-letnia Alicja Deglanglez, której mąż pracował w fabryce w tym samym mieście. Pewnego dnia, jak zwykle, udał się wczesnym rankiem do pracy, zostawiając żonę zajętą w „kafejce". Około 11-ej weszła do szynku ich sąsiadka i nie mogąc się nikogo dowołać, zajrzała do pokoju obok, gdzie znalazła właścicielkę zbroczoną krwią. Okazało się że jakiś nieznany sprawca wtargnął do szynku i zamordował właścicielkę. Mąż jej zeznał, że żona jego przywiozła poprzedniego dnia wieczorem około 200 tys. frs., których nie odnaleziono. Na stole w kuchni stały dwa próżne kieliszki po koniaku i policja stara się dowiedzieć z kim zamordowana piła koniak.

DROBNE OGŁOSZENIA

Rocznica pierwszego sterowca

24 bm. przypada setna rocznica pierwszej próby lotu na balonie kierowanym. Francuz H. Giffard zbudował przy pomocy dwóch zamożnych przyjaciół balon w kształcie cygara długości około 70 metrów, używając do napędu maszyny parowej wagi 250 kg, ale bardzo słabej mocy. Dnia 24 września 1852 r. balon ten wykonał lot okrężny pod Paryżem i pomyślnie wylądował. Dalszy rozwój wynalazku, nad którym Gifard pracował do swojej śmierci, okazał się wówczas niemożliwy z powodu braku mocniejszych silników, poruszających balon również przeciw wiatrowi.



Nie trzymać kwiatów w sypialni

Powiada się często, że kwiaty w sypialni są pożyteczne ponieważ «oczyszczają powietrze». W rzeczywistości zieleń roślin wchłania z atmosfery tlenek węgla, ale jedynie pod wpływem światła. W nocy roślina oddycha tak jak zwierzęta, czyli zużywa tlen potrzebny człowiekowi.

Dziennie wydechujemy około 500 litrów trującego tlenku węgla. Z gazu tego składa się około 4 procent wydechiwanego przez nas powietrza. W takim mieście, jak Paryż, ludzie wytwarzają około 2 miliardy litrów tlenku węgla dziennie. Na szczęście wiatr i rośliny redukują ilość tlenku w atmosferze do 1:10.000, przy czym zawartość 14 proc. powoduje śmierć. Obliczono, że w r. 1936 przemysł «wzbogacił» atmosferę Europy o 5 miliardów ton tlenku węgla i gdyby nie rośliny, los naszego kontynentu byłby tragiczny.

1 metr kw. zielonych liści pochłania w ciągu godziny przy udziale światła 2 litry tlenku węgla, a więc ilość, która w mieszkaniu nie odgrywa większej roli. Niemniej dobrze jest usunąć z sypialni rośliny, a za to dobrze pokój wietrzyć.

Wojna dwóch głów

Wśród gadów i płazów zdarzają się niekiedy okazy o dwóch głowach, ale mimo to zdolne do życia. Zwierzęta te mają wszystkie organy wspólne, z wyjątkiem głowy, szyi, oraz części przełyku i tchawicy. Nie mniej ich utrzymanie w ogrodach zoologicznych jest bardzo kłopotliwe i zwykle kończy się niepowodzeniem.

I tak np. dwugłowy żółw jest prawie niezdolny do ruchu, ponieważ jedna głowa kieruje prawą parą nóg, a druga lewą — przeważnie w kierunku odwrotnym. Przy jedzeniu obie głowy wzajem nie wyrywają sobie pokarm, tak, że trzeba je przedzielać deszczułką. Ponadto jedna z głów grzeszy wyjątkową żarłocznością, nie bacząc na wspólny żołądek, czego skutkiem jest częsta niestrawność.

Gorzej skończyła się symbioza dwóch głów na wężu w zoologu nowojorskim. Tu istniała nie tylko przy karmieniu stała wzajemna nienawiść i wzajemne próby połknięcia konkurenta, aż wreszcie którejś nocy obie głowy zagryzły się na śmierć.

Walka z zagłuszaniem odbioru radiowego

Dziennik szwedzki «Aftonbladet» podaje rewelacyjną wiadomość o wynalezieniu przez szwedzkich inżynierów wojskowych urządzenia przeciwdziałającego zagłuszaniu audycji radiowych tak często stosowanemu przez Rosję. Zagłuszanie to wzmogło się szczególnie w obecnym okresie ćwiczeń wojskowych w Szwecji, przeprowadzanych wzdłuż brzegów Bałtyku. Rozkazy, wydawane przez radio były stale zagłuszane przez rozgłośnię sowiecką w Rydze i uniemożliwiały w praktyce stosowanie radia. Nowe aparaty mają już swoje zastosowanie w obecnych ćwiczeniach.

Gerant Directeur : Mr F.-J. Chotard

IMPRIMERIE J. E. P.

Travail execute par des ouvriers syndiques

PRENUMERATA WE FRANCJI : Mies. 280 fr., kwart. 840 fr., polrocz. 1.600 fr. Prenumeratorzy zagraniczni, placacy we Francji we frankach francuskich — wplacaja dodatkowo na koszty przesylki kwote 156 fr. miesiecznie.

CENNIK OGLOSZEN. — Cena ogloszenia w dziale ogloszen wynosi — 250 fr. za 1 cm. szerokosci 1-go lamu. — Za ogloszenie powtorzone bez zmian trzykrotnie — 20 proc znizki. — Za ogloszenie powtorzone co najmniej 6-ciokrotnie — 50 proc. znizki. — Ogloszenia drobne — 150 fr od wiersza.

ZA TRESC OGLOSZEN REDAKCJA NIE ODPOWIADA

Przedstawicielstwa «Słowa Polskiego»

POLNOCNA FRANCJA : Dsp. Nord : Pas-de-Calais — T. Golab, 52, rue Saint-André, Lille (Nord) — **AUSTRIA :** K. F. Knap, Salzburg 2, Maxglar Wohnsiedlung Werkstr. 13/17 **Prenumerata : mies. 30 S., kwart. 85 S., polrocz. 150 S.** — **BELGIA : Okreg Limburgia** — H. Lapczynski, 46, Ekstersraat, Vucht-Clie, Limburg. **Okreg Liège** — K. Wlodarczyk, 22, rue des Armuriers, Liège. **Prenumerata: mies. 55 fr. belg., kwart. 165 fr. belg., polrocz. 330 fr. belg. Egz. 2,25 fr. belg.** — **Holandia :** B. Galas, Schorsmolenstraat 9, Breda. **Prenumerata : mies. 3 guld., kwart. 8 guld., polrocz. 15 guld. Egz. 15 centow.** — **KANADA :** Dr. M. Sangowicz, 1273, Av. Bernard, Apt 1 Montreal, Que **Prenumerata : mies. 1,25 dol., kwart. 3,50 dol., polrocz. 6,50 dol.** — **NIEMCY :** Cz. Tarnowski, (23) Quakenbruck, Schiphorst 2, Postchekkonto Hannover 723-24. **Prenumerata : mies. 4 DM., kwart. 11 DM.** — **SZWAJCARIA :** E. Chylewska, Rudenzweg 6, Zurich 9/46. **Prenumerata : mies. 4 fr szw., kwart 11 fr. szw polrocz. 20 fr szw. Egz. 0.20 fr. szw** **SZWECJA, NORWEGIA DANIA :** B. Kurowski, Anggatan 6, Lund. **Prenumerata : mies. 5 kr, kwart. 14 kr., polrocz. 27 kr** — **W. BRYTANIA I IRLANDIA:** Dr M. Trusz, 150, Earls Court Rd., London S. W. 5 **Prenumerata : mies. 8/6, kwart. L. 1.5.6. Egz. 3 d.**

Pod tymi adresami prosimy zwracac sie w sprawie prenumeraty, kolportazu i ogloszen.



PAN FIOŁEK SZUKA SZCZĘŚCIA

RATUJ CO MOŻESZ !

Copyright by Opera Mundi